

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i po poł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Łwowie:

miesięcz. 1 zł. 20 ct. kwartal. 5 zł. 50 ct. półrocz. 10 zł. 50 ct. rocz. 20 zł. 50 ct.

za przesyłką:

miesięcz. 1 zł. 40 ct. kwartal. 5 zł. 80 ct. półrocz. 11 zł. 80 ct. rocz. 22 zł. 80 ct.

W Warszawie: miesięcz. 1 zł. 50 ct. kwartal. 6 zł. 50 ct. półrocz. 12 zł. 50 ct. rocz. 24 zł. 50 ct.

W Krakowie: miesięcz. 1 zł. 50 ct. kwartal. 6 zł. 50 ct. półrocz. 12 zł. 50 ct. rocz. 24 zł. 50 ct.

W innych miastach: miesięcz. 1 zł. 50 ct. kwartal. 6 zł. 50 ct. półrocz. 12 zł. 50 ct. rocz. 24 zł. 50 ct.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Wszystkie powyższe ceny są w złocie i w rublach.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

za 1 wiersz podłowy albo jego miejsce 10 ct. nadzwyczajnie pierwszoplanowy 40 ct., ma ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 20.

Numer pojedynczy:

W Łwowie: Na prowincyi
wydanie rano 20 ct. 3 ct.
wieczorne 10 ct. 4 ct.
oba wydania razem 40 ct. 5 ct.

Reklamy redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego”

Lwów, ulica Głuchowska 1. 17

TEL. 344.

Potwarcom.

Z najeźszej kolubryny, jaką mógł znaleźć w swoim średniowiecznym arsenale, palnął do nas w piątek *Ruch Katolicki*, bo już nas poczęstował odstępstwem i zdradą. A zdradę tę popełnił — myślisz zapewne czytelniku, że na sprawie narodowej, żeśmy może wywiesili sztandar trzech patriotyzmów, trzech lojalności, żeśmy padli na znak przed zaborcami, dziękując im, iż Polsce za jej winy dali nauczki i ślubując im wierność poddańczą, albo ogłosili program wyrzeczenia się idei niepodległego bytu? Nie — odstępstwo i zdradę popełnił — na c. k. dyplomie państwowym!

Więc nie dziw się czytelniku, że nas ten zarzut tak bardzo nie wzrusza, ani oburza, bo c. k. dyplom państwowy nie jest naszą świętością narodową, ani palladium przyszłości Polski, abyśmy mogli być bardzo w samieniu naszym zaniepokojeni tem, żeśmy od niego odstąpili.

Ani nie poczuwamy się do zbrodni bluźnierstwa, jaką nam *Ruch Katolicki* zarzuca, gdyśmy napisali, że chmur nad głową Thuna i Kaizla „nie rozprószy równie pociechy, jak naiwny marszałek lincki, p. Ebenhoch, który rządowi radzi uciec się do arsenału dyplomu państwowego. Z tych starych rupieci nikt dziś nie wykują nowożytną broni — trzeba by to wszystko na nowo przetopić”. Oto nasza straszna zbrodnia — nasze bluźnierstwo, odstępstwo i zdrada!

A zarzuca nam *Ruch Katolicki* także niekonsekwencję. Wydobyl ze swojej biblioteki *Słowo Polskie* z grudnia 1897 i przytacza ówczesny nasz artykuł, w którym była mowa o powrocie do zasad dyplomu państwowego, jako o programie dla Sejmu i kraju — i zestawia to z tem, cośmy teraz pisali o Ebenhochu i o wydobyciu dyplomu państwowego ze zbioru „starych rupieci” — i pyta, co się stało od tego czasu, żeśmy tak zdanie nasze zmienili?

Co się stało? Stało się to, że wy i ci, którym wy się wysługujecie, zapędziliście się tak daleko w reakcyi, iż każdy, komu przyszłość tego kraju droga, kto nie chce go narażać na ciężkie walki i rozdzielenie, kto rozumie, jak silnie losy Austrii oddziałują na losy nasze, a wie, czem dla Austrii reakcja, przerazić się musi na myśl, żeby wypadki w tem państwie potoczyły się dalej jeszcze tą koleją, na którą wy i wasi inspiratorowie państwo to popchnęliście.

Co się stało? To, że jedyną rekojmię, iż powrót do Sejmów nie będzie powrotem do reakcyi i że nie wywoła burzy, która sprowadzi najgorszy z centralizmów, bo centralistyczne i absolutystyczne panowanie pałaza wojskowego i policyjnej kopystki, jedyne przeciw temu zabezpieczenie, jakim była sejmowa reforma wyborcza, Sejm w tym czasie odrzucił, a odrzucił manifestacyjnie, w sposób wręcz wrogi dla wniosku a piętnujący wnioskodawców, odrzucił z tą pogardą, jaką umia okazywać nasi konserwatywni dzierżyciele monopolu rozumu i patriotyzmu, przechodząc nad tą reformą do porządku dziennego. Jeżeli powrotem do

zasad dyplomu państwowego ma być — jak niektórzy sądzą — powrót do Sejmów, to wobec faktu, iż w Sejmach nie są reprezentowane te warstwy, które są w Radzie państwa, że zatem powrót ten byłby równoznaczny z pozbawieniem milionowej rzeszy praw już nabytych, Sejm zaś a nasz na ich czele, z praw tych drwią sobie, a wnioski o ich uznanie traktują z całą pogardą, nie ma wyboru, tylko albo cofnięcie się z tej drogi, albo burza, której zapowiedzią jest to, co się dzieje obecnie na ulicach Wiednia.

Oto odpowiedź nasza na zarzut niekonsekwencji. Niekonsekwentni są ci, którzy pragną równie z nami szerszych praw dla Sejmu, nie chcą tego Sejmu oprzeć o szeroką ludową podstawę, ale chcą w nim mieć zawsze twierdzę zacofania i reakcyi.

A powtóre: zasad dyplomu państwowego nie wypiera się jeszcze ten, kto dziś radzi nie wydobywać go z pod archiwalnego kursu. Przedewszystkiem unikajmy dwuznaczności i niejasności. Sam *Ruch Katolicki* powiada, że dyplom państwowy „to cieżgodny, szanowny dokument historyczny, na który się powołują wszystkie w monarchii narody i stronictwa”. Jeżeli wszystkie, to oczywiście i Niemcy i Czesi — i centraliści i federaliści i autonomiści — i liberali i klerykali a wtedy nie ma żadnego sensu mówić o „zasadach” dyplomu państwowego ogólnikowo, i mówić trzeba konkretniej.

Jeżeli kto przez powrót do dyplomu rozumie federalistyczny ustrój państwa, to *Ruch Katolicki* wie doskonale, że jest to obecnie niemożliwe, bo wywieszanie tego hasła teraz, znaczy popchnięcie Austrii w taką bezdeń wewnętrznych zaburzeń, która będzie początkiem końca. Dzisiejszy stan rzeczy w tem państwie jest już zupełnie wyjątkowy, jest już stanem bezprawnym, bo poświęcono istotę prawa, zachowując tylko cień formułki. Podsyćanie dalsze i zaostrenie tych czynników, które do stanu tego przywiodły, znaczy już wprost anarchię i rozkład. Jeżeli się skutków tego z dziejów Polski nie nauczyli — to już waszemu politycznemu rozumowi żadna nauka nie pomoże.

Jeżeli zaś, mówiąc o powrocie do dyplomu państwowego, rozumie kto przez to rozszerzenie zakresu działania Sejmów a ścieśnienie Rady państwa — a w tem i tylko w tem znaczeniu był nasz sejmowy artykuł z grudnia 1897 napisany — to historia walk konstytucyjnych w Austrii przekona każdego, że wtedy zasady te największe ponosiły klęski, kiedy przy pomocy różnych reakcyonaryuszów największy się z niemi czyniło hałas i najgłośniejszymi fałszami roztrąbiano się je po świecie — a przeciwnie wtedy czyniło się powolne i prawdziwe ale stateczne postępy na drodze samorządu krajów i uprawnienia narodowego, kiedy najmniej było krzyku o „słowiańskiej solidarności” w Austrii i o federacyjnym programie — i kiedy Polacy w Radzie państwa byli przede wszystkim Polakami, pilnując swego interesu i godząc go zawsze z interesem państwa.

I tak: Po dyplomie państwowym przyszła centralistyczna lutowa konstytucja. Kiedy ją w roku 1867 reformowano, a było to za rządów liberalów —

wówczas i zasadniczo i konkretnie rozszerzono sła morząd. Zasadniczo, bo wyszczególniono taksonywnie, co należy do Rady państwa a zresztą wszystko inne zostawiono Sejmom — konkretnie, bo oddano Sejmom takie sprawy, które dawniej do Rady państwa należały, np. gminne. I w tym też okresie, który przez naszą reakcję bywa przedstawiany, jako najgorszy z całej ery konstytucyjnej — zyskał kraj nasz język narodowy w urzędzie i szkole i Radę szkolną krajową.

Przyszła potem próba z Hohenwartem — sztandar federacyjny wysoko i szumnie rozwinięty — powrót do dyplomu państwowego i t. d. A wynik? Próba się nie udała i skończyła się bezpośrednimi wyborami do Rady państwa.

W epoce Taaffe-Dunajewski o sztandarze federacyjnym i powrocie do dyplomu nie było mowy — ale zyskali Czesi, dzięki polskiej pomocy, uniwersytet w Pradze, znakomite rozszerzenie praw języka czeskiego, zyskali większość w swoim Sejmie, mogli bez obawy powrócić do Rady państwa i wzmocnić wtedy swoje stanowisko tak, że stali się czynnikami, dla którego i przez który stali się owe nieszczęśliwe wypadki, którymi zmarnował się rząd hr. Badeniego.

A z tych doświadczeń, a z faktu, iż tak zwana większość w Radzie państwa liczy zaledwie kilka głosów a i ta przez Słowenów jest już zakwestionowana, więc nie jest dostatecznie silną podstawą dla parlamentarnego rządu stronictwa, z faktu dalszego, że niemiecka obstrukcyjna opozycja nie tylko nie osłabła ale w systemie ordynansowym hr. Thuna znalazła potężną podpiętę i coraz silniejszy grunt w ludności, z tego wszystkiego wynika, iż dziś jest pora tylko na politykę porozumienia, pacyfikacji, **wzajemnych** ustępstw — a nie na politykę rządów połowy Rady państwa i połowy ludności, nie na politykę emajoryzowania, chociażby nawet była ku temu siła, a cóż dopiero, gdy tej siły nie ma, nie na politykę jednostronnych hasel i programów. Bo widzicie przecież, jeżeli macie oczy, że ta jednostronna polityka prowadzi do rozkładu, do rozpadania się tego państwa, które Polakom potrzebne — bo słyszycie przecie, jeżeli macie ludzkie uszy, że przeciw tej reakcyjnej polityce coraz potężniej wyje wiecher wznoszącej się ludowej burzy.

A tej burzy ludowej wy nie lekceważcie, bo to już dziś nie jest opozycja jakiejś frakcyi, jakiegoś odosobnionego między Niemcami stronictwa, jakiegoś prusko-niemieckiej irredenty — bo to burza narodowego poczucia w wszystkich Niemczech austriackich, spotęgowana jeszcze protestem politycznej myślanej masy przeciw reakcyjnym zachciankom. Więc gdy się ta burza podniesie i wywoła, jak zwykle, rządowe gwałty i represję, to ona zmiecie wiele z tego, co jest dla Polaków oparciem, pomocą, możnością pracy i wzmacniania się — a sprowadzi rządy, w których ani wam nie będzie wolno bronić dyplomu państwowego, ani nam ostrzegać was przed waszym własnym głupstwem, a co gorsze: ani wam ani nam nie będzie wolno ducha narodowego i czei dla narodowych ideałów pielęgnować, krzepić i wzmacniać. Przyjdą rządy Preliczków i Mensdorffów.

I tych rządów, tej reakcyi chcemy unikać.

i piaszczyste. Konie zwolnily, w piasku tonąc po kolana, furman się przeżegnał.

Na tle nieba zaczęli fantastyczny kontur wiatrak. Stał olbrzymi, nieruchomy, z krzyżem swych wypierzonych wielkich skrzydeł. Nie było w koło niego ni krzaczka, ni trawy, ni śladu ludzkiego. Stał, jak widmo, wyciągając czarne ramiona. Chłopcy patrzali milczący, furman konie zaciął. W tem ze skrzydła zerwał się duży ptak i bez szelstu przepłynął nad ich głowami.

— Co to? — szepnął Wacław.

— Sowa! — odparł Filip. — Może duch Ciecierskiego! — dodał po chwili ze śmiechem trochę nieszczerym. — No, poganiaj, Sowa!

Minęli młyn, zjechali ze wzgórką. Wacław się obejrzał raz jeszcze i wzdygnął się.

— Nie chciałbym go widzieć w ruchu! — szepnął.

— Bo i nie zobaczysz! — rzekł Filip. — Co dla ciebie Gródek i ta pustka! Dla ciebie sława i wielki świat. Może i zajrzeć tu nie zechcesz!

III.

Naczelnik departamentu, Turtii Wasilicz Mor-duchów, chodził po swym gabinecie niespokojnie i raz wraz na zegarek spoglądał.

Wieczór był, zima — karnawał w całej pełni. Turtii Wasilicz miał obiad i bal u ministra — niecierpliw się widocznie. Wreszcie zadzwonił i spytał wchodzącego lokaja.

— Maksym Tertjewicz u siebie?

Wszystkie prawa zastrzeżone.

20 BARCIKOWSCY.

Napisał

Z MOGAS.

— Tfu! Alboż cię zaczepiła?

— Ojoj!

— A tobym zęby powytrącał. Moskiewka, żeby mnie zaczepiła!

— Ba, żeby młoda i ładna. Przecież w Petersburgu są Rosjanki, jak w Paryżu Paryżanki.

— Jabyłm żadnej nie tknął, bo kto mnie zaręczy, że jej przodek lub krewny mego przodka lub krewnego nie katował, nie gnębił, nie zabił. Jak Moskala widzę, to mi krew w oczach staje i ślina mi się w ustach zbiera, by plwać na niego!

— Ty ostrożny bądź z takim gadaniem, a to zgubisz siebie i nas wszystkich. To stare dzieje, trzeba się opamiętać i milczeć. A trzeba ci wiedzieć, że w stolicy i w Rosyi inni ludzie, niż ci, których tu przysyłają. Tamci Polaków cenią i lubią — a są wykształceni, panowie całą gębą. Co za bogactwa, jaki szyk. Mam kilku kolegów, paniczów tak eleganckich i miłych, żebyś się nimi zachwycił.

— To ty tam już masz przyjaciół?

— Parę domów, a Howicz mnie zapoznał z kilku rodzinami. Muszę bywać i żyć z nimi, przecież od nich zależy moja karyera. Nie mieć stokunków, to człowiek całe życie będzie nieczem.

— Podła karyera! — mruknął Filip.

Umilkli znowu, czując, że rozchodzą się w poglądach o całe światy oddalenia. Noe się uczyniła zupełna, bez księżycy, ale jasna od gwiazd. Droga szła groblami wśród moczarów, pustym krajem. Filip się rozejrzał i rzekł do furmana:

— Na przeklęty młyn jedziesz?

— A tak! Ominiemy Zalew, bo tam most zepsuty.

— Okropnie ponura tu okolica! — szepnął Wacław — i nieznajoma. Chyba nigdy tu nie byłem?

— Może być. Przeklęty młyn każdy omija, jak może. Znasz pewnie jego legendę?

— Nigdy nie słyszał.

— Ho, ho, mnie Bazyłowa opowiadała. Stara historia. Dziad nasz miał proces ze szlachcicem Ciecierskim o granicę. Ciągnęło się to lata, wreszcie dziad proces wygrał i na tej granicy, na piaszczystej wydnie kazał wiatrak postawić. Ciecierski w skutek procesu zeszedł na dziady i chodził, jak wariat. Otóż, gdy wiatrak stawiali, między robotników się wniósł i, jak to mówią, pierwsze zakładziny złożył, a zbijając, tak zaklął: „Bodajże on tobie i twoim na śmierć meł”. No i wiesz, co się stało? wiatrak ten nigdy nie meł, każdy wiatr go łamał, zawsze był w reparacji. Tylko chłopcy przysięgają, że gdy kto z naszego rodu umiera, tej noc młyn się sam obraca. Teraz już go nie naprawią nawet, ani go nikto nie pilnuje, stoi pustką. Ot, widzisz go przed nami?

Z niskich moczarów wyjechali na wzgórze łyse

gdy zamiast wyciągania starej broni ze starych arsenałów, nawołujemy do pacyfikacji.

Więc kłamstwem jest i oszczerstwem, gdy piszecie, że my chcemy kraj wydać na łup centralistów i Niemców. Wy sami w to nie wierzycie — i nie wierzą w to wasi chlebobdawcy i inspiratorowie.

A na osobiste inwektywy, na te przez szereg lat powtarzające się podejrzywania o dążenie do celów osobistej kariery, na te prawdziwie blażeńskie domysły, że pismo nasze jest „na utrzymaniu centralistów“, już doprawdy tylko z politowaniem patrzeć możemy.

Nędzni — wszystkich po sobie i według siebie sędzicie, wszystkich do swego niskiego poziomu chcecie ściągnąć!

Sytuacja.

Nie ma w Austrii spokoju. Rząd, który obejmował ster państwa w marcu 1898 pod znakiem pacyfikacji, doprowadził po 17 miesiącach swej aktywności do niebywałego rozdrażnienia narodowości, które miał pogodzić. Austria przedstawia smutno widowisko walki domowej, która dla całości państwa i dla rozwoju i pomyślności Austrii kryje groźne niebezpieczeństwo. Hr. Thun w pierwszej swej enuncjacji 22 marca 1898 zapowiedział, że pierwszym i jedynym jego zadaniem będzie ulagodzenie sporu językowego w Czechach, zgłoszenie pożaru tam, gdzie on powstał. Z inicjatywy hr. Dipaulego, dzisiejszego ministra handlu, miała przystąpić Rada państwa do wyboru komisji językowej w pierwszych dniach maja r. 1898. Szefem polityki t. zw. autonomicznej, powiodło się wówczas niedopuszczyć do tego.

„Z niechęcią i nieufnością i pod przymusem przystępuje większość Izby do wyboru komisji językowej, od której nie można oczekiwać żadnych dodatnich wyników“ — pisał wówczas nadający ton polityk *Uzasni*, w dniu 6 maja 1898. — A gdy się zdawało, że rząd potrafi swoją politykę „ulagodzenia sporów językowych“, mimo oporu konserwatystów galicyjskich (dla których ten spór był wodą na ich młyn reakcyjny) przeprowadzić, wówczas konserwatyści nasi ubolewali, „że jestto jakaś fatalistyczna rezygnacja, świadcząca o wielkim upadku ducha między stronnictwami autonomicznymi, która nie może już stawić skutecznego oporu naparciu „pozycyi“.

W myśl i w duchu polityki obłąkania politycznego, które parło do zamachu stanu — rozbiły się wszelkie usiłowania rządu hr. Thuna, „ulagodzenia sporu językowego“, komisja językowa została w niepanięci pogrzebana, Rada państwa na wieczne czasy odroczone, paragraf 14 objął rządy i doprowadził aż do ostatnich ordynansów. Nic nie pomogło, że raz i drugi w czerwcu 1898 i styczniu 1899 udało się przyjaciółom porządku i życia konstytucyjnego przeprowadzić w Kole polskiem uchwałę, „że Kolo polskie, mając szczere przekonanie, że rozwój życia konstytucyjnego odpowiada istotnym potrzebom państwa i kraju, wyraża gorące pragnienie, aby w celu utrwalenia normalnej działalności parlamentu, czesko-niemiecki spór narodowy został jak najrychlejszemu załatwiony“.

Politycy gwałtu i zamachu stanu postarali się o to, żeby tę uchwałę Koła polskiego przedstawić u rządu jako konieczną koncesję dla opinii publicznej, lecz *in camera charitatis* zapewnili rząd, że „jest z góry wykluczona możliwość, aby Rada państwa uchwaliła ustawy językowe“, „wynika to już z ogólnego pojęcia dewolucyj prawa z egzekutywy na legislacyjną in abstracto“.

— Nie, panie, od wczoraj nie był.
— Naturalnie! Hulają obydwaj „mierzawcy!“ — mruknął do siebie, a głośniejsz dodał — wrócił Iwan?
— Wrócił panie.
— Został? Cóż powiedział?
— Że natychmiast będzie!
— Zaraz go tu wprowadź! Czekam.
Lokaj zniknął, ale nie upłynęło minuty, napowrót drzwi otworzył i wsunął się bez meldowania.
Do gabinetu wszedł młody człowiek, w sądowniczym mundurze i uklonił się, patrząc pytająco na zwierzchnika. Snać był tu prawie domowym, bo Morduchów wyciągnął do niego poufale rękę i rzekł:

— No, przecie was znaleźli. Pewnie w Kraśnym Kącie z Maksymem?

— Ale gdzież tam! W sądzie. Zastępowałem chorego Grigorijewa i wprost zamtąd jadę. W tym roku prawie nie wiem, że jest „mastnica“. Nie mam czasu.

— No, gołubezyk, to i do końca mastnicy nie użyjesz. Trzeba ci jechać daleko — zaraz dziś w nocy.

— Dokąd?

— Do Penzy! Posłuchaj Winczesław Sewerynowicz, jeśli ci się tam uda, do Wielkiejnocy będziesz prokuratorem.

Nastąpiło to, czego w gruncie rzeczy życzyli sobie internacjonalni konserwatyści, nastąpiło faktyczne zawieszenie konstytucji i rządu §. 14 przerywane w jesieni i zimie epizodem parlamentarnym. Nie zapomnimy nigdy, z jakim panicznym strachem i przerażeniem, rząd i jego kompania przyjęli ustanie (pozorne) obstrukcji w jesieni 1898, nie zapomnimy, z jaką żywą radością powitali jej powrót w styczniu r. 1899.

Wszystko co potem nastąpiło, nazywa się §. 14 i *absolutum dominium*.

Antikonstytucyjne majaczenia magnatów polityków, których wypadło oddać pod obserwację psychiczną, były odtąd decydującym wpływem na postępowanie gabinetu wiedeńskiego. Ich to podszeptom gabinet hr. Thuna zawdzięcza ten stan, w którym obecnie znajduje się Austria.

Ani paragraf 14, ani zwycięstwa nad Szellem, ani zasystowanie ustawy o zgromadzeniach, ani konfiskata prasy — której, nawiasem mówiąc, „wolnościowe“ *Narodni Listy* dopominają się i twierdzą z szczerością zbira absolutyzmu, że w Austrii za mało jest konfiskat i za mało nahałki — ani policja pieszka, konna, tajna i dobrowolna — nie uspokoi i nie ulagodzi umysłów w Austrii. Uczynić to może tylko i wyłącznie przywrócenie konstytucji i powrót do normalnych warunków rządu. Czy dla gabinetu Thun-Kaizla powrót ten jeszcze jest dziś możliwy? Zdaje się, że nie. Uczynić to będzie musiał następca hr. Thuna.

Prawo domowe.

Z powodu „dodatkowego opodatkowania“ cukru jedno z radykalnych pism, wychodzących w Graeu, zamieściło artykuł bardzo ostry, w którym twierdzi, że organom władz skarbowych będzie dozwolone „wpadać“ do domów obywateli austriackich, bezwzględnie dokonywać tam rewizji, każdy kąć przetrząsać, ażeby jaki biedak nie ukrócił skarbu o kilka centów. Organa te będą pobudzane do energicznego działania udziałem w dochodzie kar, jakie zapłacą winni.

Na to nadeszło sprostowanie od straży skarbowej, które co do ostatniego punktu, t. j. udziału w dochodzie z kar, miało łatwą sprawę, ten udział bowiem, jak wiadomo, został zniesiony. Ale trudniejszą sprawę mieli prostujący z tą częścią artykułu, która odnosiła się do rewizji domowej. Piszą tedy na zasadzie §. 19:

„Nie jest prawdą, że organa finansowe będą „wpadały“ do pomieszczeń austriackich obywateli i tam będą „bezwzględnie“ wykonywały rewizje. Natomiast prawdą jest, że sprawdzenie zapasów może być przedsięwzięte u przemysłowców, już zostających pod kontrolą i u takich osób prywatnych, które zgłoszą zapasy cukru do dodatkowego opodatkowania — u innych osób prywatnych mogą być rewizje domowe przedsięwzięte wskutek doniesień, do czego jednak potrzebne jest zezwolenie władzy“.

Sprostowanie zatem stwierdza w sposób zupełnie nie ulegający wątpliwości, że na podstawie denuncjacji może być przedsięwzięta rewizja domowa, celem poszukiwań nieopodatkowanego cukru. I to jest najgorsza strona tej sprawy. Spokój domowy obywateli jest tu zdany na łaskę pierwszego lepszego denuncjanta, który chcąc na kimś zemstę wyrzucić, dokuczyć mu, sprowadzi mu na kark rewizję, z jej wszystkimi nieprzyjemnościami. Rozumieny bardzo, że przemysłowcy, handlujący przedmiotami opodatkowania pośredniego, albo używający ich do fabrykacji, muszą swoje lokale handlowe i przemysłowe poddawać rewizji władz. To jest niemiłunkione. Ale żeby strona prywatna, która z handlem i przemysłem nie ma nic do czynienia, miała być narażona na rewizję domową, dlatego, że

się komuś podobało wnieść na nią denuncjację — to w państwie, już nie powiemy konstytucyjnym, ale cywilizowanym w ogóle nie powinno być cierpiane. Zwłaszcza w czasach dzisiejszych, w czasach tak rozbudzonych namietności, antagonizmów, wybujałego egoizmu, powinien był rząd wystrzegać się tego rodzaju zarządzenia. Prawo domowe jest konstytucyjnie poręczone — a wprawdzie ustawa zasadnicza dopuszcza wyjątki dla celów fiskalnych, jednakowoż w stosowaniu tych wyjątków należy trzymać się ducha ustawy, a to, co z powodu dodatkowego opodatkowania cukru zrobiono, jest z duchem ustawy i jej celem sprzeczne.

KORRESPONDENCJE.

Paryż, 28 lipca.

(K.) „Cały Paryż“ od wczoraj zajęty giełdą. Na chwilę ustąpiło wszystko inne na drugi plan — nie mówi się o Dreyfusie, o gen. Négrier, o energii Gallifeta — mówi się dziś tylko o giełdzie. Naturalnie, że już jutro wróci znowu dawny porządek dzienny — dziś zajęci wszyscy tylko tym faktem, że na giełdzie wczorajszej renta francuska spadła. Renta francuska! Ten papier barometrowy, będący wyrazem zaufania do spokoju wewnętrznego i zewnętrznego przynajmniej na czas jakiś — ten papier, w którym streszcza się i najsilniej wyraża oszczędność Francji, który jest w ręku każdego Francuza, od najbogatszych milionerów do najskromniej płaconego robotnika — ten papier nagle spada niżej *pari*, spada tak, jak już od wielu lat się nie pamięta. Kiedy w r. 1895 w listopadzie na wszystkich europejskich giełdach była panika, trzy procentowa renta francuska spadła tylko o 26 centimów. Wczoraj — po zupełnie spokojnym rozpoczęciu giełdy nagle nastąpił spadek tej renty o 95 centimów, bo ze 100⁴⁰ na 99⁴⁵.

Powód tego spadku dotąd zupełnie nie jest wyjaśniony. Rozpuszczono pogłoskę, że gen. Jamont i Hervé dostali dymisy z najwyższej Rady wojennej. Jakkolwiek niepokojąca, wiadomość ta nie wystarcza jednak, aby wytłómaczyć taki spadek. A to tem bardziej, że gdy natychmiast nastąpiło zaprzeczenie owej pogłoski, do czego prezydent ministrów Weldeck-Rousseau wezwał telefonicznie komisar giełdy — jednak skutek był nieznaczny, przy zamknięciu giełdy kurs renty 3% wynosił 99⁷⁰, więc jeszcze zawsze niżej *pari* i o 70 ct. niżej kursu dnia poprzedniego.

Charakterystycznym jest, że i dzisiaj atak na rentę nie ustal. Podniosła się ona z początku o 15 zł. po nad kurs wczorajszy, ale zaraz nastąpił znowu silny atak i zniżka do 99⁵⁵. Dopiero pod koniec poprawił się kurs na 100²⁰ — po nadzwyczaj silnej, a niewątpliwie przez rząd zaimcywanej interwencji najsilniejszych potęg giełdowych. Z tego przebiegu sprawy w dniu dzisiejszym widoczne, że wczorajsza pogłoska o dymisji owych generałów, była tylko pretekstem. Opinia publiczna podejrzewa w tem robotę klerykalów i monarchistów, robotę w celach politycznych, jako dalszy ciąg intryg i zamachów od dłuższego już czasu przeciwko republikańskiej formie rządu skierowanych. Wielka deruta giełdowa i trwały spadek renty — to byłoby dla nieprzyjaciół republiki wypadek nader pożądanym.

Dzienniki zwracają też uwagę, że zaprzysiężeni agenci w tym wypadku nie spełnili swego obowiązku, a jest nawet podejrzenie, że przyłożyli rękę do intrygi. Mówią też o wdrożonym przeciwko nim dochodzeniu.

Młody człowiek się sklonił i uśmiechnął. Morduchów usiadł za biurkiem, wskazał mu fotel ręką, odchrząknął i ciszej rzeczą zagał.

— Wczoraj umarł tam gubernator. Niemiec to był, podła bestya — Korff! Stary był i umarł — wielka awantura. Był tam u niego szefem kancelarii Grinia Fomow — mój siostrzeniec. Znałeś go przecie u nas! Czy podobny do morderey? Tymczasem Grinia pokłócił się tam z oberpolicmajstrem Noskowem — i oto masz — otrzymałem dwie depeche. Czytaj!

Młody człowiek wziął depechę i już poważny, zajęty tylko sprawą, czytał półgłosem:

„Dziś nagle zmarł Korff. Podejrzane. Proszę o przysłanie urzędnika do śledztwa. Noskow“.

Odłożył po chwili namysłu i wziął drugą:

„Korff umarł, Noskow mnie niepokoi. Fomow“.

— Urzędnik umilkł, a depeche patrzył i czekał dalszych rozkazów.

Morduchow potarł czoło i rzekł:

— Głupia, bardzo głupia sprawa. Grinia był na doskonałej drodze i wszystko mogą dyabli wziąć, jeśli nie wyjdzie z tego czysty jak szkło. Naturalnie to jest brudna intryga i zemsta Noskowa. Otóż Winczesław Sewerynowicz, daję wam najwyższy dowód zaufania w waszą zdolność i polecam wam tę sprawę serdecznie. Prawda musi być wyświetlona.

Zróbcie to, jak umiecie, prędko, jasno, stanowczo. Będę wam bardzo a bardzo obowiązany!

Młody człowiek na depechę patrzył i sumował.

— Będę się starał sprawę najciszej i najprędzej załatwić — rzekł wahając — tylko Fomow musi być do niej wnięszany, jeśli Noskow go oskarży.

— Noskowa traktuj z góry. Zajedziesz wprost do mieszkania gubernatora — i tam Noskowa wezwiesz. Wytłumacz mu, czym to pachnie. Zresztą — ciebie uczyć nie trzeba. Papiery znajdziesz w ministerstwie przygotowane. Jedź — i końce w wodę!

Urzędnik wstał, uklonił się i wyszedł.

Na dole czekały jego sanki, ale w drzwiach spotkał się z synem domu, który po dwudniowej hulance wracał do siebie, by się na bal przebrać.

— Jak się masz! Szukałem ciebie w mieszkaniu. Byłeś u starego? Wróć na górę, opowiem ci awanturę u Pelkina.

— Schowaj ją w pamięci, aż wrócę. Nie mam czasu.

— Co się stało?

— Wyjeżdżam do Moskwy. O której kurier?

— O trzeciej. Po co jedziesz?

Urzędnik przechylił się do jego ucha i szepnął:

— Z Nataszą Pawłówną.

(C. d. n.).

Kufry, kuferki, torby, nesesery

poleca magazyn

i wszelkie przybory do podróży

nowości

E. MACHAYSKIEGO, Lwów

róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

Z Rosyi.

Załączek postępu w Rosyi, którym świat cieszył się tak bardzo, biorąc nieraz komedję za najprawdziwszą prawdę, zdaje się coraz bardziej niknąć i maleć, wobec wiadomości o ponownem rozpanoszeniu się reakcyi aleksandrowskiej nad regularnymi i ciemnymi brzegami szarej a chłodnej Newy. Coraz więcej faktów, dowodzących, iż złudne były nadzieje zwrotu ku lepszemu, jakie się obudziły przy wstąpieniu na tron Mikołaja II. Jednym z ostatnich takich faktów jest rozwiązanie Towarzystwa prawniczego w Moskwie.

W skład jego wchodził najznakomitsi rosyjscy prawnicy, profesorowie uniwersytetów, ludzie wysoko oświeceni, przejęci ideami humanitaryzmu, którzy wnosząc świeże poglądy do zastarzałych pojęć rosyjskiej sprawiedliwości, podnieśli ją bardzo wysoko. Pismo tego towarzystwa *Juridyczny Żurnal*, było wyrocznią we wszystkich kwestiach prawnych, które rozwiązywało zawsze z zachodnią postępowością, paraliżując w ten sposób reakcyjne zapędy moskiewskich narodowców i policyantów.

Wierne swoim wolnomyślnym tradycjom, zastosowało Towarzystwo na uroczystość Puszkinińską adres, w którym czci poetę, jako oswobodziciela indywidualności rosyjskiej z pod przemożnej opieki.

I ten to adres właśnie zaszkodził Towarzystwu w oczach narodowych kretów, którzy małemi oczkami swemi dopatryli się w nim — zachęcania inteligencji rosyjskiej do nieposłuszeństwa dla ukazów i chęci rozbudzania niezadowolenia z istniejącego stanu rzeczy. Minister Bogolipow, zawsze gotów do udziału tam, gdzie chodzi o cofnięcie Rosyi o jeden krok przynajmniej wstecz, uwierzył przestraszonym nacjonalistom i Towarzystwo rozwiązał. Niezadowolone ogółu inteligencji rosyjskiej z tego powodu jest równie wielkie, jak radość reakcyjnych *Mosk. Wied.*, które sławią i cara i Bogolipowa i los przyjazny, który pozwolił Rosyi cieszyć się takim nabytkiem.

Jaremcze.

Wrażenia z wycieczki.

Niedziela 7 rano. Siadasz na pociąg „Czerniowiecki“, żegnasz się znakiem krzyża św., zamykasz oczy i oddajesz się opiece dyrekcji stanisławowskiej, która ofiarowuje ci na trzy dni, za połowy ceny, kartę jazdy do miejscowości położonych na linii Stanisławów-Woronienka-Chodorów. Wypijasz gorącą kawę, jeżeli nie wypijeś jej w domu, mijasz sławetny Bursztyn i starożytny Halicz, i umilając sobie czas podróżą lekturą lwowskich *Timesów*, przybywasz wreszcie o godz. 11 do Stanisławowa.

Stanisławów. Dworzec, po europejsku urządzone, roi się od publiczności. Służba, nie z samych dżentelmenów złożona, popycha cię tędy i owędy. Jeżeli jesteś kobietą, a masz przytem tobolek, nie zdradzający pochodzenia swego od Starka, czy Müllera, a jedziesz III. klasą, musisz się zaopatrzyć koniecznie w silne łokie i pięści, ażeby sobie zdobyć kawałek miejsca w wagonie, który ma cię dowieść cało do Jaremcza, Tartarowa czy Worochty. Jazda.

Pociąg staje w Nadwórnie. Wyglądasz oknem, aby się przypatrzeć, jak wygląda stolica królestwa starosty Haleckiego. Niestety, nie widzisz miasta, stacya bowiem leży w polu. Zdaleka tylko biegleje miasteczko, pełne misteryj przedziwnych i praktyk cudownych, odsłoniętych niedyskretnie piórem przebrzydłych dziennikarzy.

Słońce przygrzewa coraz silniej, pociąg przebywa niebezpieczny teren Łojowy, chwilejąc się w prawo to w lewo, przez okna wagonu zalatuje cię zapach ziół górskich i balsamiczna woń lasów świerkowych. Czujesz, że potrafiłbyś w tej chwili sprzątnąć dwa befsztyki i dwa „melspeizy“. Chwila cierpliwości i pociąg staje w Delatynie. Na prędce zjadasz co ci dają, zakrapiasz to piwem i powierzasz całosć swoich kości znowu kolei. Za chwilę stajesz w Dorze, gdzie zaczyna się „polska Szwajcarya“. Wzgórza, ciągnące się od Delatyna, zaczynają rosnać prawie w oczach. Z daleka szumi Prut, nad którym rozciągają się przepyszne łąki, różnobarwnem tkane kwieciem. Co za bogactwo kolorów! Czy zdolny je odtworzyć pendzel, choćby najgenialszego malarza?!

Pociąg staje w Jaremczu. Na dworcu pełno letników. Masz mnóstwo znajomych. Radea Jakiński, prokurator Furdzikowski, dyrektor Iksiński, profesor Samowarek itd. Po przywitaniach idziesz wprost do restauracji Skrzyńskiego, gdzie poprawiasz niedokładności delatynskie, odpowiadając równocześnie półgębkiem znajomym, pytającym cię o nowiny lwowskie, a po czarnej kawie wreszcie, ruszasz z grupą turystów do wodospadu, gdzie podziwiasz wspaniałość tego przepysznego grymasu przyrody.

Jeżeli jesteś, tak jak większość Słowian, z natury poetą lub artystą, zadowalas się widokiem walnącej się z hukiem srebrzystej fali w ciemnozieloną głaz basenu i ścigasz wzrokiem perlące się skry wody, rozpryskującej się w miliardy atomów, które w postaci mgły unoszą się ponad zwierciadłem toni. Jeżeli przypadkiem w krwi twojej płynie kropla krwi germań-

skiej, przeleci ci przez myśl, iż przecież my, Polacy, bardzo jesteśmy niemądry. Mając taką wspaniałą siłę do rozporządzenia, która według obliczenia fachowych inżynierów, zdolna byłaby poruszać motor kolei elektrycznej z Jaremcza do Stanisławowa. ażeby jej przez tyle lat nie wyzyskać, na to istotnie trzeba być Polakami. Jeżeli przypadkiem w dodatku bywałeś zagranicą, masz trochę wyobrażenia o dynamice i mechanice, a masz fantazję, to wyobrażasz sobie, jakto ująłbyś ten potężny wodospad w turbiny i wprawił w ruch szereg kół lokomobili, któreby ci pędziły przedziałnię, tartak, młyn, fabrykę sukna, jedną, dwie, cztery. Mając zawsze bujną wyobraźnię, począłbyś się utwierdzać nawet w przekonaniu, że byłby to bardzo racjonalny interes. Górale naokoło chowają mnóstwo owiec, wehne zaś sprzedają do Węgier, gdzie istnieją olbrzymie fabryki, które przerabiają ją na chłopskie nasze sukna. Myślisz sobie: Siłę na miejscu masz. materiał masz, ba, konsumenta pod ręką także masz, a zatem wszystkie warunki powodzenia takiej fabryki.

A przecież? A przecież niedołęstwo nasze (tak sobie myślisz) jest bez granic! I myślisz sobie dalej, przy muzyce spadających z łoskotem djabelskim fal szumiącej kaskady, rzucając równocześnie zwrok na dachy pałacików i wil rozmaitych większych i mniejszych kapitalistów:

— Za cenę tych wil ozdobnych i domów stanęłaby fabryka, któraby się stała dobrodziejstwem okolicy i przyczyniłaby się do dzwignięcia przemysłu krajowego. Naokoło powstałaby kolonia robotników fabrycznych, urzędników i oficyalistów, dla których stworzyłoby się wyborne warunki bytu. Jaremcze stałoby się środowiskiem przemysłu w tym czarownym górskim kraju, a dobrobyt jego mieszkańców wynagrodziłby sowiec stracony widok rozpryskującego się w deszcz rubinów i dyamentów wodospadu.

Wtem oko twoje pada na fundamenta porzucone wodoleczniczego zakładu, tuż po nad wodospadem. Jakiś przedsiębiorczy człowiek rzucił kilka tysięcy na splantowanie miejsca i założenie fundamentów. Porządnie wszystko zrobione. Dlaczegoż nie budują zakładu? Oto przedsiębiorca zorientował się za późno, że nie ma do swojego zakładu przystępu. Materiały zwoził tratwą, a na wybudowanie mostu się nie zdobył!

Widok ten, w połączeniu z chłodem, bijącym od perlącej się, jak zamrożony szampan kaskady, otrzeźwia cię i zabrawszy hawelok i kij podróżny ruszasz dalej w górę, do uroczej Jamy, kędy się błąka duch butny Dobosza, odradzający się w dzisiejszym, bujnym jak przyroda karpacza, ale i dzikiem, jak ona, plemieniu huculskiem.

Zwiedziwszy kamień Krattera i nowo odkrytą grootę, którą wdzięczni letnicy nazwali „grota Haleckiego“, powracasz należycie zmęczony i z wileczym apetytem na dół, do Jaremcza, a wypocząwszy i podjadłszy należycie powracasz z pełną pierśią górskiego powietrza, a duszą pełną świetnych wrażeń, do gwar-nych ulic stolicy.

s. b.

Fałszywi prorocy.

Specyalne czasopismo kolejowe, wychodzące w Berlinie, zamieszcza w jednym z ostatnich zeszytów kilka mniej znanych zdań o kolejach z epoki powstawania tych nowych środków komunikacyjnych, w których para i szyny główną odgrywały rolę. Tak n. p. bardzo poważny miesięcznik *Quarterly Review* pisał w r. 1819: „Pomysł kolei w praktyce nie może być wykonany. Czy może być coś śmieszniejszego i głupszego nad projekt zbudowania wozu parowego, który ma chodzić dwa razy prędzej, niż nasze dyliżanse pocztowe“? Thiers jeszcze w r. 1836 przemawiał przeciwko kolejom, gdyż „niepodobna narażać na niezawodne niebezpieczeństwo życia tak wielu ludzi“. Franciszek Arago odradzał budowę tunelu na kolei wersalskiej, gdyż „życie pasażerów może być narażone na niebezpieczeństwo z powodu nagłej zmiany temperatury i możliwości wybuchu kotłów lokomotywy“. Papież Grzegorz XVI. nazwał kolej „najobrzydliwszym, jaki można było wymyślić, środkiem lokomocyi“. Pewien bogaty fabrykant z Berna, dowiedziawszy się, że Rotszyld chce budować kolej z Berna morawskiego do Wiednia, zawołał: „Glupstwo! Na trakcie tym dyliżanse chodzą puste, a jakżeby się mogła opłacić kolej?“ Gdy Rotszyldowi odmawiano koncesyi na kolej północną, cesarz Ferdynand kazał mu ją dać, mówiąc: „Chce? Niech się bawi! Moda przejdzie, a całe to waryactwo nie potrwa długo“. Przed rozpoczęciem budowy pierwszej kolei z Norymbergi do Fürth wyższa rada lekarska w Bawaryi, zapytywana przez rząd, wydała opinię, iż „rozwój kolei nie jest pożądany z uwagi na zdrowie publiczne, gdyż szybki ruch spowodować będzie u podróżnych choroby mózgu, mogące przybierać rozmiary *delirium furiosum*. Nawet przyglądanie się pędzącemu szybko pociągowi może zaburzenia mózgowe wywoływać u widzów, wobec czego byłoby pożądane, aby plant kolejowy po obu stronach ogradzany był parkanem pięciostopowej wysokości“. Gdy inspektor budownictwa w Pomeranii, Neuhaus, wybierał się do Anglii w celu zapoznania się z budową kolei, dyrektor wydziału budowlanego w berlińskim ministerstwie finansów, Benth, rzekł mu wobec licznych urzędników: „Kochany panie Neuhaus, miałem cię dotychczas za człowieka rozsądnego, a widzę, żeś się omylił“. Król Er-

nest August hanowerski odmawiał stałe pozwolenia na budowę kolei w swoim kraju, mówiąc, że „w ten sposób każdy szewc będzie mógł podróżować równie szybko, jak król“.

Wiece kas chorych.

Otrzymujemy następującą odczwę:

W miesiącu sierpniu mija 10 lat od czasu, jak ustawa o kasach chorych weszła w życie. Należy skorzystać z tej sposobności i spojrzawszy wstecz, dokładnie zdać sobie sprawę z wszystkich doświadczeń przeszłości, aby, oparłszy się na nich, pomyśleć o ewentualnych środkach zaradczych na przyszłość.

W tej myśli zwracamy się do wszystkich, których ta sprawa obchodzi, aby zechcieli wysłać delegatów na wiec kas chorych we Lwowie, który zwołujemy na dzień 8, 9, a ewentualnie i 10 września 1899 z następującym tymczasowym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie — przewodniczący komisji zjazdu. 2) Wybór biura zjazdu. 3) Dziesięciolecie kas dla chorych: a) Obraz ogólny i kasy powiatowe — referent p. Besen. b) Kasy korporacyjne — referent p. Tabaczkowski. c) Kasy zarejestrowane — referent p. Müller. 4) Jakie braki zauważono w ustawie o kasach chorych — referent p. Nacher. 5) Organizacja, administracja i stosunek kas chorych do władz, ref. dr. Liebermann i dyr. Hudec. 6) Leczenie w kasach chorych — ref. dr. Sztembarth. 7) Założenie sanatorium dla suchotników — ref. p. Kolbuszowski i p. Merta. 8) Wnioski i rezolucye.

Miejsce zjazdu podamy pp. delegatom na zaproszeniach. Upraszamy odwrotnie nas uwiadomić pod adresem: „Komisya zjazdu kas chorych, Lwów, ul. Lindego 10“: 1) czy i kto weźmie udział jako delegat; 2) jakie są ewentualne życzenia co do porządku dziennego i referatów.

Niezaprzeczonej rozwój kas dla chorych, a obok tego liczne przeszkody, tkwiące już to w ustawie, już w nieodpowiednim stosowaniu tych ustaw, nawołują wszystkich do pracy nad poprawą stosunków, które tamują naturalny rozwój ubezpieczenia ochronnego. Pracę taką poprzedzić musi wspólna narada, aby wszystkie powołane czynniki mogły współdziałać i porozumieć się co do tego, jaką kroczyć drogą.

Dlatego prosimy o liczny udział w wiecu, aby można istotnie wspólnie się naradzić.

Wnioski i uwagi należy nadsyłać do dnia 15 sierpnia br. na powyżej podany adres, aby je referenci mogli uwzględnić. Szczególnie prosimy pp. lekarzy kas, by zechcieli nadesłać spostrzeżenia swoje komisji.

We Lwowie, dnia 28 lipca 1899.

Komisya zjazdu: *Gubrynowicz Władysław*, przewodniczący. *Besen Filip*, przew. zarządu kasy chorych m. Lwowa, zast. przew. *Hudec Józef*, dyr. kasy chorych m. Lwowa. *Kolbuszowski Edmund*, czł. zarz. kasy chorych m. Lwowa. *Krasucki Mikołaj*, czł. prezjd. Związku pokr. kas dla chorych. *Merle Adam*, przew. kasy chorych, drukarzy, *Müller Bernard*, przew. kasy zarejestr. „Przyjaźni“. *Nacher Karol*, sekret. kasy chorych m. Lwowa, sekretarz komisji. *Tabaczkowski Kazimierz*, przewodu. zgrom. Tow. słusarzy. *Woźniak Jan*, zast. przew. kasy chorych m. Lwowa.

Przy odnawianiu prenumeraty, zmianie adresu i reklamacyach należy zawsze dołączać opaskę adresową.

Czas odnowić przedpłatę!

We Lwowie kwartalnie 3 złr
miesięcznie 1 złr.

1-razowa wysyłka 2-razowa

Na prowincyi do końca roku 5⁵⁰ ct. 6⁷⁰ ct.
kwartalnie 3³⁰ ct. 4[—] ct.
miesięcznie 1¹⁰ ct. 1³⁵ ct.

Przy wyjeździe do kąpiel lub na letnie mieszkanie, prosimy podać nam **nowy adres**, przy załączeniu dotychczasowej **opaski adresowej** dla uniknięcia przerw w odbiorze pisma.

Kronika miejscowa.

Lwów, 31 lipca.

Jutro:

— 1 sierpnia. Wtorek, Piotra w oknach.
— Wschód słońca o godzinie 4 minut 41, zachód o godz. 7 minut 29.

„Na szubienicach!“ Ulotne pisemko, wydane pod tym tytułem we Lwowie z powodu rocznicy stracenia Teofila Wiśniowskiego, skonfiskowała prokuratura państwa.

Kleparów zrehabilitowany! Nie ma w nim wcale poczty! Z tego powodu — jak donosi nam dyrekcya — nie można oczywiście władz pocztowych

Parasolki, Paski, Rekawiczki

poleca
najtaniej

Ferdynand Güttler

Lwów — ulica Halicka 1. 20.

czynić odpowiedzialni za późne doręczanie posyłek. Adresaci odbierają je sobie sami we Lwowie. W każdym razie jest to przyjemność.

Można być zasypianym ziemią, przechodzącą ulicą Pańską. Wykopano tam dla ułożenia wodociągów rur ziemię i ułożono z niej formalne pasmo górskie, które zajęło nawet część chodnika, a piętrzy się tak pochyło, że złamanego grosza nie można dać za to, czy się kiedy nie zwali komu na głowę. Ponieważ wolimy narzekać przed nieszczęściem, aniżeli po niem, pozwalamy sobie zwrócić uwagę kierownika tych robót na okopy przy ul. Pańskiej. Są one usypane z takim lekkawieniem bezpieczeństwa przechodniów, że nie trzeba wcale być inżynierem, aby zauważyć partactwo roboty. Ogromne, ciężkie masy ziemi, nachylone ku chodnikowi, podparto jakimiś kawałkami drewna, które pod ich naporem mogą się złamać, jak pręty. Radzi- byśmy, aby się nasza uwaga przydała także dla innych wąskich ulic, kiedy na nie przyjdzie kolej. Czyż każda robotę publiczną musi się koniecznie okupywać łamaniem kości?

Gruntownie zmieni się wygiąd całej grupy ulic lwowskich wskutek budowy passażu w kamienicy Mikołaszów. Pasaż ten będzie ogniwnem, którego brakowało w szeregu bocznych uliczek dla związania ich w jedną całość, wygodną dla komunikacji. Aby uzmysłować sobie obraz, poprowadźmy powietrzną linię od uniwersytetu lwowskiego przy ulicy św. Mikołaja, aż do hotelu „Imperial“ przy ul. Trzeciego Maja. Na tej linii znajduje się kilkanaście uliczek, które mogłyby stanowić wprawdzie trochę nierówną, ale w każdym razie dość uproszczoną dla pieszego ruchu arterję, gdyby — nie były po pierwsze: przerwane w połowie murem, kończącym ulicę Augusta Bielowskiego, a po wtóre: gdyby nie były miejscami niemożliwie brudne. Otóż ów fatalny mur przebijają właśnie i po zniszczeniu go będzie można od uniwersytetu dostać się na ul. Trzeciego Maja, zamiast głównymi ulicami, bocznymi: Koralmicką, Sokola, Bielowskiego, pasażem Mikołaszów. Szajnoch i pasażem Hausmana. Nowa ta arterja jest bardzo pożądaną ze względu na to, iż ruch na ulicach Akademickiej, Karola Ludwika, pl. Maryackim, bywa wieczorami zbyt silny, aby można swobodnie niemi przechodzić. Nowa równoległa linia przychodzi więc w porę dla — spieszących się. A wolno także mieć nadzieję, że pod wpływem sąsiedztwa pasażu Mikołaszów i nowego hotelu Żorża ucywilizują się trochę brudne, małe uliczki sąsiednie, zwłaszcza Kieła.

W stawku na Kleparowie utopił się wczoraj popołudniu robotnik z pobliskiej fabryki wyrobów z drzewa, Michał Iwaniuk. Przyszedł się kąpać z kilku towarzyszymi i przez nieostrożność wpadł w głęb, gdzie zginął. Na ratunek rzucili się do wody uczniowie gimnazjalni Tadeusz Gedroyé i Władysław Homaniński. Dzielni chłopcy po dziesięciominutowych poszukiwaniach znaleźli już tylko zwłoki.

Autentyczne zapytania i odpowiedzi z tegorocznych egzaminów w dwóch szkołach ludowych powiatu lwowskiego:

Katecheta: Jakiej wody używa się do chrztu św.?

Uczeń: Naturalnej.

— Czy woda deszczowa jest wodą naturalną?

— Woda deszczowa nie jest wodą naturalną.

— Dlaczego?

— Ponieważ powstaje z tarcia się chmur. (!)

— Dobrze. Siadaj.

Pytania z historii:

— Jak się nazywał ostatni król polski?

— Tadeusz Kościuszko.

— Do kogo należała Galicya przed przyłączeniem do państwa austriackiego?

— Do... Szwajcaryi.

Najzupełniej autentyczne!

Obchód krwawej rocznicy.

W 52 rocznicę stracenia Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, jakoteż za spokój duszy pięciu członków Rządu narodowego, Trauguta, Jeziorańskiego, Toczyńskiego, Żulińskiego i Krajewskiego, straconych na stokach cytadeli warszawskiej dnia 5 sierpnia 1864 r. odbyło się dziś rano o godz. 10-tej w kościele OO. Dominikanów żałobne nabożeństwo. Odprawił je ks. Leon Stwora, kościół przepełniony był publicznością. Katafalk ubrano kwiatami i wieńcami. Ciche słowa modlitwy wznosiły się z pobożnych piersi przed tron Przedwiecznego, po skończonym zaś nabożeństwie ze wszystkich piersi wznosił się ku niebu hymn nasz narodowy: „Boże coś Polskę“.

Z kościoła udały się delegacje Tow. „Gwiazdy“, „Skaty“ i „Kilińskiego“ na wzgórze Wiśniowskiego, dla złożenia wieńców u stóp pomnika.

O godzinie wpół do 12-tej zebrała się na wzgórzu spora garstka publiczności, przeważnie młodzieży rzemieślniczej i gimnazjalnej. Do zebranych przemówił w ciepłych słowach p. Jabłoński, delegat Tow. Kilińskiego, podnosząc znaczenie uroczystości i zaznaczając, że młodzież zawsze grupować się będzie około nigdy nieprzedawnionych hasel narodowych, w obronie których ojcowie nasi życie nieśli w ofierze.

Uroczystość zakończono odpiewaniem „Z dymem pożarów“ i „Boże coś Polskę“ — poczem wszyscy w porządku rozeszli się do domów.

Wieczorem zebranie na wzgórzu Wiśniowskiego. Sojaliseci lwowscy uczcili wczoraj pamięć Teofila Wiśniowskiego uroczystym porankiem, który się odbył w domu robotniczym. Po prześpiewaniu przez chór młodzieży pieśni „Do pracy“, przemówił poseł Kościuszko o dążeniach stronnictwa rewolucyjnego w r. 1846. Dalej nastąpiły deklamacje wierszy Andrzeja

Niemojowskiego i pieśni: „Warszawianka“, „Biały Orzeł“, „W srebrnym polu“ i inne. Przemówił także drukarz Mańkowski, który pamięta jeszcze trochę krwawy rok rewolucyjny i przypomniał inną piękną postać prócz Wiśniowskiego: Juliana Goslara, którego powiesili w Wiedniu w r. 1854. Na zakończenie odpiewał chór „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Czerwony sztandar“.

Kronika krajowa.

Z poczty. Z dniem 1 sierpnia otwarty zostanie przystanek kolejowy Ciężkowice między stacyami Trzebinia i Szczakowa dla prywatnej korespondencji telegraficznej.

Piecząc milczenia położyła prokuratura państwa na wstępny artykuł *Głosu Przemysłowego* „Pod jarzmem ordynansów“.

Samobójstwo. Ze Stanisławowa donoszą nam: Na Dąbrowie, przedmieściu tutejszem, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru izraelita, niewiadomego nazwiska. Zwłoki przewieziono do kostnicy.

Bohaterski czyn. W rzeczce Szkle w Jaworowie tonął podczas kąpeli 20-letni terminator kowalski. Przechodzący na brzegu akademik p. Aleksander Paar bez namysłu rzucił się do wody, dopłynął do tonącego i po nadludzkich wysiłkach, które o mały włos jego samego nie popchnęły w przepaść, wyciągnął go na brzeg. Ten bohaterski czyn nie jest pierwszym. Dzielny młodzieniec, już jako uczeń IV. klasy gimnazjalnej, wyratował tonącego mielnika.

Oblakany. Z Krakowa donoszą: Przed dwoma dniami wieczorem zadzwoniono do drzwi szpitala OO. Bonifratrów na Kazimierzu, a po otwarciu ich wepchnięto tam jakiegoś człowieka. Człowiek ten rzucił się na dyżurnego księdza i zaczął go ścisnąć tak silnie, że to graniczyło z uduszeniem. Okazało się, że jest to oblakany. Przez całą noc chory wyprawiał takie awantury, że OO. Bonifratrzy wczoraj rano zawezwali pogotowie towarzystwa ratunkowego, by go przewieziono do szpitala św. Łazarza. Tu dla braku miejsca nie chcieli go przyjąć. Wogóle nie ma gdzie chorego pomieścić, a wypuścić go na wolność nie można, ponieważ jest furyatem. Nazywa się Bett.

Porucznik pionierów Stumpf, który przeszłego roku zastrzelił lichwiarza Hopfigera za to, że przedłożył jego weksel pułkownikowi, znajduje się obecnie w szpitalu wojskowym. *Głos przemyski* dowiaduje się, że Stumpf zostanie uwolniony od zarzutu zbrodni morderstwa, ponieważ lekarze orzekli, że w chwili popełnienia morderstwa był w stanie niepoczytalnym.

Utonął. W Przemysku utonął w Sanie w pobliżu łaźni wojskowych, 16-letni Karol Withman, terminator krawiecki. Zmarły pozostawał w Przemysku od krótkiego czasu. Nie znając dobrze miasta, nie znalazł zdradliwych miejsc Sanu i przypadkowo natrafił na głębię, która go porwała w swe objęcia. Na krzyk chłopców, którzy wołali o pomoc, iż człowiek tonie, nikt z wojskowych łaźni nie pospieszył z pomocą, dopiero po kwadransie zdobyło się dwóch podoficerów na wyciągnięcie już martwych zwłok.

Gromada parobków wiejskich z Szaffar pod Nowym Sączem, z Piotrem Staszem na czele, wracając w różowych humorach z odpustu wpadła do karczmy Salamona Kornhausera w Maruszynie, żądając hałaśliwie wódki — pod groźbą „zabicia“ całej rodziny karczmarza. Do tragedji tej oczywiście nie przyszło, ale wesola kompania, czekając na wódkę, potłukła doszczętnie wszystko naczynie, jakie się jej nawinęło pod rękę i przeraziła tak karczmarza, iż wraz z żoną uciekł do komory, a stamtąd oknem w powale na strych i na wieś. Zanim przybyła pomoc, już awanturnicy wypili, co było do wypicia i poszli. Ośmiu z nich zdołano złowić i ci odpowiadali teraz właśnie za zbytek temperamentu przed sądem. Dostali po dzień się dni aresztu za złośliwe uszkodzenie cudzej własności — i mają zwrócić szynkarzowi 20 zł.

Napał na strażników kolejowych. Było to w kwietniu. Kilkudziesięciu chłopów z Woli Skrzydlańskiej pod Nowym Sączem napało na strażników Wojciecha Rogę i Józefa Skowronka na torze. Napastnicy zbili ich kijami i ścigali aż do mieszkania — tak, iż nadjeżdżający pociąg towarowy zatrzymano umyślnie, aby pobitych zabrać do lekarza w Mszanie dolnej. Ośmiu chłopów odpowiadało teraz za ten czyn przed sądem. Dwaj dostali po 6 miesięcy, jeden 5, jeden 4, jeden 3, a trzech uwolniono.

Jasło, 30 lipca. Dnia 8 września odbędzie się odsłonięcie pomnika Kościuszki, dłuta Tadeusza Błotnickiego, w nowo założonym parku miejskim. Przed kilku dniami właśnie przywiózł artysta figurę. Na podstawie, mierzącej 3 m. 25 ctm. wznosi się postać bohatera w pozycei stojącej, z kamienia pińczowskiego, 2 m. 4 ctm. wysoka. U nóg Kościuszki snop zboża, symbol łączności jego z ludem, strój generalski, na którym zawieszona sukmana krakowska. Z głowy obnażonej spadają długie włosy aż po szyję, ręce na piersiach skrzyżowane, dzierżą dobyte z pochwy miecz oburącz. Pomnik stanie w inicyatywy naszego Towarzystwa dla upiększania miasta.

Teatr „Alhambra“ przy ulicy Łyczakowskiej l. 122. Dziś w poniedziałek: „Kozioł ofiarny“, krotoczwila w 3 aktach. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z administracją przy ulicy Chorażczyzny l. 17.*

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

Polacy w obczyźnie.

Władysław Mickiewicz odpowiedział komitetowi budowy pomnika Mickiewicza w Warszawie:

Donosząc szanownemu komitetowi o odbiorze przysłanego mi przekazu na 58.032 franków, mam sobie za obowiązek oświadczyć, że, zgodnie z dawniej wyrażoną myślą komitetu, suma ta będzie użyta przeze mnie na przechowanie oraz pomnożenie wszelkich pamiątek, odnoszących się do Adama Mickiewicza.

Jak może to wiadomo szanownemu komitetowi, wszystko, co posiadałem do dnia 24 grudnia 1898 r. z rzeczy dotyczących śp. ojca mojego, jak oto: druki, pisma, autografy, portrety itd., zebrane z niemałą pracą w ciągu lat przeszło 40 i stanowiące nie małą objętość, przeznaczałem za zgodą moich spadkobierców, jako dar dla społeczeństwa polskiego. Owoż suma, powierzona mi przez komitet, przyczyni się znacznie do ich trwałego przechowania w sposób podobny temu, w jaki pamięć wielkich mężów bywa czczona w różnych krajach.

Obecnie niepodobna bliżej określić ani miejsca, ani innych okoliczności; będzie to podane do wiadomości publicznej w swoim czasie.

Pogrzeb ofiar katastrofy charlottenburskiej odbył się na cmentarzu w Westend. Na czele postępowali w szeregach z chorągwiami, pokrytymi krepą żalobną i z wieńcami, członkowie Tow. polsko-ka. olickiego oraz charlottenburskiego i berlińskiego „Sokola“, dalej towarzystwa robotników „Braterstwo“ w Charlottenburgu i towarzystwa „Polek i Obywaterek“. Za niemi postępowali dwa karawany ze zwłokami, bezpośrednio za niemi rodzina i krewni, a w końcu maoga liczba uczestników smutnego obrzędu. Trumny zdjęli z karawanu i nieśli do grobu członkowie towarzystwa polsko-katolickiego i „Sokola“, składając je w jednej mogile obok siebie. Pod odprawieniem modlitw kościelnych wygłosił mowę żalobną w języku polskim ks. kapłan Skiba.

Polacy na Kaukazie. W nieznanym miejscowości Gelendżyku żyje kolonia polska. Gelendżyk jest oddalony od Nowojorska o 40 wiorst. Miejscowość ta nader małowinna, na brzegu zatoki o niebiesko-zielonej wodzie, otoczonej górami. Jest to wioska dość duża, zamieszkała przez Greków, rosyjskich wychodźców i Niemców kolonistów. Dawno, bardzo dawno, Gelendżyk był siedzibą Czerkiesów, którzy mieli tu przelśliczne ogrody owocowe. Kozacy wycięli ogrody, wypędzili Czerkiesów i zaczęli gospodarować po swojemu. Na miejscu dawniejszych ogrodów porosły kolce — czarcie drzewo, jak je tam nazywają. O 15—18 wiorst stamtąd zostały ślady tych cudów pracy i wytrwałości ludzkiej. Lasy dziczyałych drzew owocowych mówią o dawnej wielkości. Smutne wrażenie sprawia widok tych wspaniałych szczytów silnego niegdyś plemienia. Opuszczone auly, otoczone lasem najpyszniej szych drzew owocowych, które zdają się mówić szumem swych liści o dawnym życiu tego zakątka. Od niedawna Gelendżyk zaczął się zaludniać. Zaczęto kupować ziemię, budować domy i letnie mieszkania. Jest tam nawet parę domów polskich, paru właścicieli Polaków buduje wille, a jeden z nich dr. Sulżyński, urządza sanatorium dla osłabionych i rekonwalescentów. Za lat kilkanaście i tu się uformuje kolonia polska. W Noworosyjsku jest dom modlitwy i ksiądz młody a gorliwy, którego parafia składa się w znacznej części z Czechów kolonistów. Młody kapłan nie szczędzi pracy dla zapoznania się z językiem swoich owieczek. Gelendżyk ma swoje piękne, poetyczne legendy. Uroczy to zakątek, o którego istnieniu nawet nie wszyscy wiedzą. Wśród stałych mieszkańców jest tam i kilku urzędników Polaków.

Egzamin dyplomowy w akademii rolniczej w Weihenstephan, koło Monachium, złożyli dwaj Polacy: Stefan Łoś i Eustachy Ryłski.

Z obcych stron.

Strejk hernenski. Z Herne donoszą, że z robotników, postrzelonych przez policyantów i żandarmów w czasie bezrobocia, jeszcze jeden umarł. Razem dotąd umarli 4 robotnicy. Miejscowa Rada miejska uchwaliła dla miejscowych policyantów i żandarmów po 75 do 100 marek nadzwyczajnego wynagrodzenia. Uchwaliła tę — pisze *Katolik* — uważamy za bardzo niepolityczną, gdyż wpłynie ona źle na umysły także tych robotników, którzy nie brali udziału w rozruchach, ale litują się nad zastrzelonymi lub pokaleczonymi towarzyszami pracy.

Przed izbą karną w Bochum toczył się pierwszy proces w sprawie herneńskich zaburzeń. Na ławie oskarżonych zasiadał 20-letni Paweł Włóknz z Holsterhausen. Sąd skazał go na dziewięć miesięcy więzienia i trzy tygodnie aresztu.

Głos sztuczny. Profesor Mikulicz dokonał w r. 1873 po raz pierwszy zupełnego wyjęcia krtani u człowieka; operacja ta uratowała życie bardzo wielu osobom, cierpiącym na raka. Skutkiem tej operacji wszakże pacjent traci zupełnie głos i wszelkie usiłowania lekarzy, którzy próbowali za pomocą sztucznej krtani kauczukowej lub z podobnego materiału głos choremu przywrócić, spełzły na niczem. Niedawno dopiero udało się prof. Mikuliczowi obmyśleć odpowiedni przyrząd. Jak wiadomo, głos wytwarza się u zdrowego człowieka skutkiem tego, że wydychane powietrze wprawia struny krtani w faliste drganie; głos ten zaś staje się mową przez to, że skutkiem rozmaitego położenia podniebienia, zębów, ust itd. wytwarzają się różne dźwięki. Powstaje zatem najpierw głos, a z tego, drogą ust, mowa. Przy użyciu przyrządu prof. Mikulicza dzieje się przeciwnie. Chcąc przywrócić głos 47-letniemu człowiekowi.

któremu wyciął krtań, a który następnie mógł mówić tylko takim cichym szeptem, że jedynie stojąc bardzo blisko i uważając bardzo pilnie, można było coś zrozumieć, Mikulicz obmyślił gwizdawkę metalową, którą pacjent, zapomocą odpowiedniego mechanizmu może, gdy chce mówić, sam przytwierdzić bezpośrednio przed ustami. Gdy wdycha powietrze, gwizdawka nie świszcze, gdyż zapobiega temu wentylator, powietrze wchodzi do ust, skąd dostaje się przez rurkę do płuc; wydychane powietrze odbywa tę samą drogę, a w ustach wytwarzają się dźwięki, które stają się głośnie i dostyszalnymi, jak naturalna ludzka mowa, skutkiem wprowadzonych w drgania faliste strun głosowych gwizdawki. Pierwsza próba powiodła się zupełnie dobrze, a pacjent, przy użyciu aparatu, mówi zrozumiale.

Leoncavallo, twórca „Pajaców“, zaniemógł w Rzymie bardzo ciężko na oczy i musiał się rzucić zamiaru udania się do pałacu Windsorskiego, dokąd zaprosiła go królowa angielska na przedstawienie jego opery. Lekarze zabronili kompozytorowi podróży do Anglii pod groźbą utraty wzroku. Leoncavallo zaproszony został ponownie przez królową Wiktorję do Anglii na rok przyszły. Znakiem muzyki pracuje nad wykonaniem opery „Zaza“, do której libretto zaczerpnięte jest ze sztuki Piotra Breton i Karola Simon. Opera ta ujrzy zapewne światło kinkietów wcześniej, niż drugi utwór Leoncavalla „Roland“.

Tajemniczy statek. Podczas spotkania jachtu cesarza niemieckiego „Hohenzollern“ z okrętem francuskim „Iphigénie“ w Bergen, zarzucił tamże kotwicę statek trzeci, który był świadkiem uroczystości i następnie popłynął wzdłuż wybrzeża Norwegii. Obecnie dowiedziano się, że był to jacht ekscesarzowej Eugénii „Thistle“, na którego pokładzie, oprócz wdowy po Napoleonie, znajdował się też ks. Murat z żoną. Los chciał, że była monarchini Francji stała się świadkiem przyjaznego spotkania władcy niemieckiego z kadetami francuskimi.

Milioner morderca. Znany w kołach złotej młodzieży Nowego Jorku milioner, sportsman i hulaka, Molineux, został za zbrodnię morderstwa skazany na karę śmierci. Molineux czuł urazę do jednego z członków klubu atletów amatorów, do którego sam również należał. W dniu Bożego Narodzenia posłał Molineux swemu rywalowi na gwiazdkę butelkę, w której według brzmienia etykiety, mieścić się miała jakaś bardzo droga woda mineralna. Flaszka powędrowała do kredensu i stała tam przez dosyć długi czas. Po upływie kilku miesięcy niejaka p. Adams, gospodyni owego członka klubu atletów, uczuwszy chwilową niedyspozycję, napiła się tej bardzo drogiej wody mineralnej i natychmiast umarła. Przywołany lekarz stwierdził, że płyn, zawarty w owej flasce, był trucizną. Policja po długich poszukiwaniach wpadła na trop zbrojnicę i uwięziła milionera Molineux. Przed sądem oświadczył Molineux cynicznie, że ta woda wyświadczyła mu już przedtem niejedną przysługę, nie chciał jednakże złożyć żadnego zeznania co do poprzednich morderstw. Zbrodniarz zostanie stracony za pomocą prądu elektrycznego.

Nie, z pewnością, nie przyjedzie! tak kończy swój artykuł paryski dziennik *Matin*, pisząc o rzekomym zamiarze cesarza Wilhelma zwiedzenia przyzbroczonej wystawy paryskiej. Wprawdzie pisały niektóre pisma, że cesarz Wilhelm nosi się z zamiarem zwiedzenia wystawy paryskiej, ale były to tylko domysły. Pisma francuskie przyjęły to jednak za rzecz zupełnie pewną i postanowioną i z tego powodu *Matin* napisał artykuł, odradzający cesarzowi przyjazd do Paryża. „Cesarz Wilhelm musi to rozumieć i rozumie to też na pewno — pisze *Matin* — że żaden niemiecki cesarz nie może spodziewać się uprzejmego, przyjacielskiego i wolnego od protestów różnych przyjęcia we Francji, dopóki nie zostaną załatwione pewne obrachunki“. W dobrze poinformowanych kołach niemieckich sądzą, że powyższy artykuł pochodzi z francuskich kół rządowych.

Ciekawy rękopis wymienia pewien przegląd bibliograficzny niemiecki, zajmując się równocześnie w zeszycie lipcowym sprawozdaniem z treści tegoż. Jest to mało znany manuskrypt duński „Codex flateyensis“, składający się z dwóch tomów dokumentów, pisanych około r. 1880 na pergaminie. „Codex flateyensis“ pisany był przez Islandczyków literami gotyckimi i jest bogato iluminowany. Ciekawym jest bardzo szczególnie niewyjaśniony a dotyczący odkrycia Ameryki przez żeglarzy grenlandzkich. Adam z Bremy, który bawił na dworze duńskim około r. 1070, przypisuje pierwszą wyprawę morską w te strony królów Haraldowi, który zginął w owej podróży. Adam z Bremy wspomina o części nowego ładu, zowiąc ją „Winland“ dlatego, że winna latorośl i zboże rosną tam w stanie dzikim. Wzmianka ta dotyczy „Nowej Szkocji“, gdyż w kronice „Codex flateyensis“ zapisano: „Zima odbywała się tam bez mrozów. Trawy nie wędły prawie. Dni i nocy były tam równiejsze, niż w Grenlandji. Słońce zachodziło, podczas wieczoru najkrótszego dnia w roku, o godzinie trzeciej, wschodziło zaś o 9 rano. Bydło nie potrzebowało obory nawet w czasie zimy i pasło się na błoniach. „Codex“ wspomina też o Indianach czerwono-skórnych, zowiąc ich „Skraelingianami“. Byt i obyczaje Indian opisane są nader dokładnie.

Przyszli królowie. Najstarszym europejskim następcą tronu jest Albert Edward, książę Wali, przyszły władca Albionu liczy bowiem lat 58. O trzy lata młodszym jest królówic duński, Krystyan Fryderyk. Lat 47 liczy następcą tronu luksemburskiego, wielki książę Wilhelm. Mężczyzną 42-letnim jest królówic szwedzki. Rumuński następcą tronu, książę Ferdynand, ma lat 34. W 31 roku życia jest królówic grecki, a następcą tronu Włoch, Wiktor Emanuel liczy lat

30, a książę Danilo czarnogórski lat 29. Wielki książę Michał, rosyjski następca tronu, liczy 21, cesarzewicz niemiecki lat 17. Beniaminkiem wśród następców tronu jest 12-letni książę Ludwik Braganza, który kiedyś zasiadnie na tronie portugalskim.

Armata - Automobil. W tegorocznych manewrach armia francuska wprowadza w użycie automobile i motocykle. W Anglii robiono już próby zastosowania automobilów do artylerji. Na niedawno otwartej wystawie w Richword oglądać można wzór armaty-automobila. Armata ta zbudowana została przez elektrotechnika Simmsa dla zakładów Vickers i Maxim. Jest to rodzaj mitraliezy Maxima w połączeniu z automobilem, zbliżona bardzo do francuskiej morskiej armaty rewolwerowej. Mitralieza ta stoi na zwykłym naftowym kwadrycyklu, mogącym wytworzyć szybkość 28 kilometrów na godzinę, prowadzący armatę siedzi z tyłu, pod nim znajduje się motor, kierowany za pomocą pedałów. Na ochronę od nieprzyjacielskich pocisków z prawej i lewej strony armaty, na wzór francuskiej 75 mm. armaty, przystosowany jest lekki, pomimo to nadzwyczaj odporny parawan z niklowej stali pod 45 kątem pochyłości. Przed prowadzącym armatę umieszczone są dwie długie skrzyżki, mogące zawrzeć 8 do 10.000 naboń. Zręczny artylerzysta jest w stanie w pełnym biegu armaty wypuszczać jeden strzał za drugim z nadzwyczajną szybkością, z równą łatwością armata daje się w biegu nabijać. Dla korpusów kawalerji, które zwykle występują pod pokryciem piechoty lub artylerji, nowa ta broń ma wielkie znaczenie.

Rozmaitości.

Lufti aga. Z Konstantynopola donoszą o śmierci wpływowej figury — kamerdynera jego sultańskiej mości. Luftiego Agi. Człowiek ten, obdarzony niepoślednim sprytem, rozpoczął karierę jako służący wielkiego wezyra Mahmuda Nedim-paszy. Gdy ten popadł w nielaskę i został wygnany na wyspę Lesbos, Lufti postanowił oswobodzić swego pana i przywrócić mu dawne stanowisko. Było to zadanie trudne, zwłaszcza dla zwyczajnego lokaja, Lufti podolał mu jednak. Póty poruszał wszelkie sprężyny, aż wreszcie, po pięciu latach, Mahmud powrócił, a nawet został mianowany ministrem spraw wewnętrznych.

Po jego śmierci, w r. 1880 Lufti, wraz z trzema innymi służącymi, przeszedł do służby sultana, albowiem sultan zwykł wybierać swój personal służbowy z pośród zaufanych i wypróbowanych sług dostojników tureckich. Lufti piastował kolejno różne godności: był „sedża dedži-paszą“, czyli rozwijaczem dywanu, na którym padyszach odprawia modlitwy; „mussaibem“, czyli dostarczycielem przyjemności; „tutudži-paszą“, czyli urzędnikiem, mającym pod swoją opieką — tytuł jego sultańskiej mości; wreszcie kamerdynierem.

Potrafił zdobyć sobie taki wpływ na Abdul Hamida, że ten radził się go we wszystkim. Sultan nie może spać po nocach, otóż jednemu Luftiemu dozwolony był wstęp do jego osoby, on jeden dostrzymywał padyszachowi towarzystwa podczas długich godzin bezsenności. Wtedy to „urabiad“ sądy wielkiego mocarza, podsuwał mu nominacje, obalał, lub też utwierdzał najwyższych dostojników państwa. On to wpłynął na mianowanie Tashim-beja pierwszym sekretarzem sultana.

Dobijali się o to stanowisko po śmierci Surrejaszasy, przed laty czterema, pierwsi dostojnicy, lecz Lufti wszystkich pokonał, zjednywając tem sobie, naturalnie, wdzięczność swojego protegowanego. Lufti nie gardził brzęczącymi objawami uznania swych zasług i wpływów; bakszysze, czyli poprostu łapówki, przynosiły mu rocznie po 40.000 funtów tureckich, miał w obrębie Yldiz-Kiosku swój pałacyk, do którego tłoczyli się pierwsi dostojnicy państwa, dziękując, lub prosząc o jego protekcję.

Straże pałacowe prezentowały broń przed nim, miał ekwipaże i zaprzęgi, którychby się i sam sultan nie powstydził. Przed kilku laty syn Luftiego został mianowany szambelanem. Wielu ludzi odetchnie swobodnie po śmierci tej wpływowej osoby, lecz wielu też drży o swe stanowisko.

Z sali sądowej.

(Oszustwo).

Stanisławów, 30 lipca.

Kalman Rubinstein, właściciel biura przewozowego, mąż zaufania i członek komisji podatku zarobkowego, stanął jako oskarżony przed sędzią karnym, sekretarzem Rady p. Bertonim, o przekroczenie § 461 u. k. (oszustwo), popełnione na szkodę dyrekcji kolejowej do spółki z p. Schindlerem przez to, że zapomocą podrobionego pokwitowania, chciał uzyskać u kolei w drodze reklamacji zwrot rzekomo zapłaconego przewoźnego. Po przeprowadzonej rozprawie, zasądził p. Berton oba oskarżonych na karę 10 dniowego aresztu. P. Schindler bronił się w ten sposób, że owo fałszywe poświadczenie dał mu Rubinstein tak, iż on stał się bezwinną ofiarą tegoż. Oba zgłosili odwołanie do trybunału apelacyjnego.

(Kapitańczuk).

Stanisławów, 30 lipca.

W sprawie głośnego morderstwa, popełnionego przez Kapitańczuka w przeszłym roku, fakultet lekarski we Lwowie orzekł, że popełnił on zbrodnię w stanie niepoczytalnym, w chwili napadu szaleństwa przemijającego, będącego u niego wypływem dziedzicznego alkoholizmu. Orzeczenie fakultetu stwierdza,

że Kapitańczuk jest obecnie zupełnie zdrow i poczytalny, że jednakowoż napad szaleństwa może każdej chwili i zupełnie niespodziewanie nastąpić, wskutek czego jest on dla życia i bezpieczeństwa publicznego niebezpieczny.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowo Polskiego“.

Przeciw §. 14.

Wiedeń, 31 lipca. Wczoraj odbyło się w Florisdorf pod Wiedniem zgromadzenie socjalistyczne. Uczestniczyło w niem około 1.000 robotników. Jednakże z powodu ataków na rząd, komisarz rządowy niebawem po otwarciu rozwiąże zebranie.

Dzisiejsza *Neue Montagspresse*, organ w konst. wielkiej własności została podobnie, jak w zeszłym tygodniu za artykuł przeciw §. 14 skonfiskowana.

Z prowincji nadechodzą ciągle wiadomości o zgromadzeniach i wiecach protestujących przeciw §. 14.

Praga, 31 lipca. Związek agraryszczy czeskiej wydał również protest przeciw zadekretowaniu ugody na podstawie §. 14 i przeciw podwyższeniu podatków konsumcyjnych. W proteście tym wyrażono nadzieję, że posłowie młodoczescy przy ostatecznem zwołaniu Rady państwa zachowają się odpowiednio do usposobienia, panującego wśród ogółu ludności.

Berno (morawskie), 31 lipca. Wczoraj wieczorem rozrzucono tu w kilkuset egzemplarzach pismo ulotne, zawierające manifest posłów socjalistycznych przeciw §. 14. Na dziś wieczór zapowiedziano wielki wiec ludowy, na którym przemawiać będzie dr. Adler z Wiednia. Równocześnie odbędą się trzy zgromadzenia robotnicze dla zaprotestowania przeciw podwyższeniu podatku od cukru.

Młodoczesi a rząd.

Praga, 31 lipca. Z końcem sierpnia ma być zwołana konferencja młodoczeskich mężów zaufania. celem określenia stanowiska stronnictwa wobec rządu i rozporządzeń na podstawie §. 14 wydanych. O ile dotychczas słyhać, Młodoczesi głosowanie swe za temi rozporządzeniami w parlamencie uczynili zależnem od stanowczego przyrzeczenia ze strony hr. Thuna, że spełni wszystkie postawione przez Młodoczechów postulaty.

Akcyja cukierników.

Wiedeń, 31 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu tutejszego Związku cukierników, obradowano nad pismem stowarzyszenia cukierników praskich, wzywającem kolegów wiedeńskich, aby przyłączyli się do zamierzonego strejku, t. j. aby jutro, jako w dniu wejścia w życie ustawy o podatku cukrowym, nie otwierali sklepów, lecz wywieszali na nich czarne chorągwie. Po bardzo długiej dyskusji uchwalono nie przyłączyć się do tej akcyi, lecz wysłać deputację do cesarza w Ischlu.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 31 lipca. Adwokaci Demange i Labori wzywają publicznie Quesnay de Beaurepaire'a, aby ogłosił nazwiska swoich świadków, w przeciwnym razie uważać go będą i ogłaszać za oszczercę.

W Mendé odbyło się wczoraj zwołane przez Derouledę zgromadzenie. Derouleda sam jednak nie mógł przemawiać, bo go wygwizdano. Dopiero zarekwirowane wojsko przywróciło spokój.

Z Hiszpanii.

Madryt, 31 lipca. Senat przyjął projekt ustawy o opodatkowaniu odsetek wewnętrznego długu państwowego, oraz przedłożenie w sprawie nadzwyczajnego kredytu, uchwalił również rewizję procesu w sprawie więźniów fortu Montjoun.

Prezydent ministrów, Silvela, udaje się jutro do San-Sebastian, gdzie bawi obecnie królowa regentka.

Kortezy mają być w najbliższych dniach zamknięte.

Choroba cara ?

Kopenhaga, 31 lipca. Rozpowszechniona tu jest pogłoska, że car zapadł tak dalece na zdrowiu, iż zamierza złożyć rządy w ręce wuja swego w. ks. Michała. W sferach rządowych wiadomości tej w tej formie zaprzeczają, uznają jednak za rzecz prawdopodobną, że na czas wyjazdu pary carskiej zagranicę, który ma wkrótce nastąpić, w. ks. Michał otrzyma pewien wpływ na rząd.

Burzliwe zgromadzenie.

Budapeszt, 31 lipca. Wczoraj wieczorem odbyło się tu zgromadzenie robotnicze, które miało przebieg oryginalny i w końcu burzliwy. Z powodu odebrania głosu jednemu z mowców przez komisarza rządowego, zgromadzenie uchwiliło obstrukcję, a mianowicie postanowili nie rozejść się tak długo, aż przedstawiciel rządu nie pozwoli mowcy dalej przemawiać. Zamiar ten wykonano istotnie.

Zgromadzenie trwało od godz. 5 popoł. do północy. Wreszcie wtargnęło do lokalu 30 policyantów i rozpędziło zebranych. Wywiązały się z tego powodu burzliwe sceny i bójki między policją i robotnikami. Wiele osób aresztowano.

Poznań, 31 lipca. Poznańskie dzienniki polskie podnoszą myśl urządzenia polskiego wiecu katolickiego w jednym z miast górnego Śląska i to

jeszcze przed odbyciem się niemieckiego wiecu katolickiego w Nisie, ażeby w ten sposób także na zewnątrz zmanifestować polski charakter Górne go Śląska.

Belgrad, 31 lipca. Gruis wyjechał za granicę.

Konstantynopol, 31 lipca. Ostatnimi dniami aresztowano tu wiele osób z obozu młodotureckiego pod zarzutem rozpowszechnienia manifestu, jaki rzekomo miał wydać istniejący w Wiedniu rewolucyjny komitet ormiańsko-młodoturecki.

Z kancelarii parlamentarnej.

Wiedeń, 31 lipca. Jak słychać, dyrektor kancelarii parlamentarnej w miejsce spensjonowanego Halbana nie zostanie na razie definitywnie zamianowany. Posada będzie tylko prowizorycznie obsadzona.

Niebezpieczna kultura zarazków.

Praga, 31 lipca. Według doniesienia pism czeskich, wykryto, że profesor uniwersytetu czeskiego Kasperek urządził przy ulicy Lipowej, nie stosując się do żadnych przepisów sanitarno-policyjnych, formalny instytut dla hodowania rozmaitych bakcyli. Znajdowały się tam nawet bakcyle dżumy indyjskiej. Stwierdzono dalej, że kot, któremu wstrzyknięto takie bakcyle, chodził zupełnie swobodnie i że bawił się z nim dzieci. Władze zarządziły sarowe śledztwo i kazały dom ów zamknąć.

Wycieczka naukowa.

Kraków, 31 lipca. Kosztem Akademii umiejętności, wyjeżdżają jutro do Londynu profesorowie Bolesław Ulanowski i Stanisław Krzyżanowski, celem czynienia w British Muzeum badań naukowych nad historią wieków średnich. Badania te potrwać około czterech tygodni.

Również na cały miesiąc wybiera się do Londynu prof. Włodzimierz Czarkowski dla badania tamtejszych stosunków ekonomicznych.

Katastrofa kolejowa.

Celowiec, 31 lipca. Dziś o godzinie pół do 1 w nocy wykoleił się na linii między Graefenstein i Rickersdorf pociąg pospieszny kolei południowej. Dwa wagony drugiej i jeden trzeciej klasy wyskoczyły z szyn i oderwawszy się od pociągu, spadły z nasypu kolejowego z wysokości dwóch metrów. Ostatni wagon spadł potem jeszcze o 10 metrów niżej. Jeden z urzędników kolejowych zabity, 20 osób rannych, między nimi sześć ciężko.

Eksplzoya.

Neapol, 31 lipca. Wczoraj wieczorem przy puszczeniu ogni sztucznych zdarzyła się eksplozja. Ogniomistrz padł trupem na miejscu, 35 osób odniosło rany. Kilka osób rannych jest ciężko.

Kłopoty z małpą.

Wiedeń, 31 lipca. Nie jeden dzień, ale przez trzy dni trwała oblawa na orangutana, który pragnąc zażyć wolności, uciekł z swego więzienia. Dopiero wczoraj w nocy zapędzono małpę z powrotem do klatki.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Ku uczczeniu pamięci męczenników narodowych. T. Wiśniowski i J. Kapuściński, odbędzie się jutro w lwowskiej sali ratuszowej, staraniem Tow. Kilińskiego uroczysty wieczór, z następującym programem: 1. Słowo wstępne, wypowie reprezentant młodzieży akademickiej. 2. M. Signio: Kantata jubileuszowa do słów J. Baczyńskiego, odśpiewa chór młodzieży. 3. Z. Grochowalski: „Na śmierć T. Wiśniowskiego, wiersz, poświęcony Polkom, wygłosi panna C. Dajewska. 4. Urbanek: „Modlitwa ze skarg Jeremiego“, odśpiewa p. Stanisław Tarnawski. 5. Odczyt o życiu i działaniu Wiśniowskiego i Kapuścińskiego, wygłosi członek Tow. p. A. Lech. 6. a) „Cześć polskiej ziemi“, b) „Z dymem pożarów“, odśpiewa chór młodzieży. 7. Deklamacja „Męczennikom 1847 r.“, wygłosi p. Ed. Jabłoński. 8. a) „Straż nad Wisłą“, b) „Marsz bojowy“, odśpiewa chór młodzieży. Początek o godz. 7½ wieczorem. Wstęp wolny za zaproszeniami.

Przejechanie. Dziś przed południem woźnica jakiś jadąc szybko ulicą Sykstuską najechał na przechodzącego ulicą robotnika Stefana Komilę. Stefan upadł pod konie, koła wozu przejechały mu przez rękę i nogę, wskutek czego, poraniony i potłuczony, musiał żądać pomocy od stacyi ratunkowej. Aresztowany woźnica oświadczył na inspekcji policyjnej, że nazywa się Michał Kasprowicz i pozostaje w służbie u swojego stryja Jana w Krzywczycach. Tymczasem zgłosił się na inspekcję inny jakiś parobek, świadek wypadku i zeznał, że winowajca podał fałszywe nazwisko, nazywa się bowiem Maciej Gigel i służy w Kleparowie. Michała Kasprowicza, *vel* Macieja Giga za nieostrożną jazdę i fałszywe podanie nazwiska oddano do aresztów.

Zirytowany drażkarz jest wcale niebezpieczny. Jan Zaczkowski, drażkarz nr. 73 pozostawił bez dozoru konie przy ul. Gródeckiej. Konie ruszyły galopem z miejsca i byłoby przyszło z pewnością do wypadku, gdyby nie energiczna stróżowa realności pod l. 16, która zatrzymała wóz i oddała właścicielowi z napomnieniem, by na przyszłość nie pozostawiał koni bez dozoru. Zaczkowski, oburzony, że ktokolwiek śmie mu czynić wyrzuty — począł bieżyskimi okładać niewinną kobietę, pobił też ją dość dotkliwie. Do-

piero przechodniom udało się rozbroić rozjuszonego drażkarza, policyant zaś odprowadził go następnie do aresztu, ażeby dać mu sposobność do ochłonięcia z nieuzasadnionego gniewu.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“)

Kraków, 31 lipca. W Krzeszowie zmarł wczoraj ks. Franciszek Sikora, proboszcz dekanatu sucheckiego.

Nowy Sącz, 31 lipca. Uwięziono tu Jędrzeja Radwańskiego, który przyznaje się do szeregu rabunków i trzech morderstw, spełnionych koto Przemyśla, Barydowa i Limanowy.

Sanok, 31 lipca. Z najpewniejszego źródła dowiaduje się, że starosta brzozowski, Dzieduszycki, dostał przymusowy urlop, a kierownictwo objął komisarz Dniestrzański.

Zapiski literackie i artystyczne.

„Staromiejska ziemia i ludność“ opracowała Zofia Strzetelska Grynbergowa. Praca, nagrodzona na konkursie, ogłoszonym przez zarząd Muzeum im. Dzieduszyckich. Lwów. Nakładem Muzeum im. Dzieduszyckich 1899. Str. 676.

Fr. Żmurko. Na początku nadchodzącej jesieni w pałacu kryształowym w Londynie, dorocznym zwyżajem, odbędzie się międzynarodowa wystawa sztuk pięknych, która trwa zwykle do końca listopada.

W tych dniach zarząd pałacu zwrócił się do p. Franciszka Żmurki z uprzejmem zaproszeniem do wzięcia udziału w zapowiadanej wystawie, przyczem zarząd wyraża się bardzo pochlebnie o naszym artyście, którego prace — dzięki ich wystawieniu w głównych ogniskach sztuki w Niemczech — stały się szeroko znane.

Ostatnio na wystawie dzieł naszego artysty w Hamburgu, miłośnicy malarstwa zakupili trzy obrazy: „Helingabacha“, „Marzenie“ i „Studium kobiece“.

Olbrzymie powodzenie ma w Anglii najnowsza praca Józefa Conrada (Korzeniowskiego), autora noweli: „Placówka cywilizacji“. Nowa jego powieść ma tytuł: „The Nigger of the Narcissus“. Jest to opis podróży na morzu, pełen filozoficznej głębokości. Krytyka stwierdza, że w powieści tej angielskim jest — tylko język, ale nie duch dzieła, pełen jakiejś tęsknoty i sentymentu. W dziełach Conrada tętni głęboko pod spodem duszą innej rasy, niż trzeźwe anglosaskiej. Szkoda, że ten znakomity i oryginalny pisarz — który podobno włada doskonale językiem polskim — nie pisze w swoim ojczystym języku. Konrad Korzeniowski jest synem Apolla Korzeniowskiego, znanego swego czasu pisarza. Początkowe klasy gimnazyalne kończył w Krakowie, a na jego przeniesienie się nad morze w bardzo młodym jeszcze wieku, wpłynęły względy na zagrożone zdrowie.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 31 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	—	—	—	—	—
Za 100 marek	—	—	—	—	—
20-frankówka	—	—	—	—	—

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 31 lipca.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszenica gotowa 875 do 9—. Pszenica nowa 775 do 8—. Zyto gotowe 6— do 625. Zyto nowe 550 do 6—. Owies obrobiony gotowy 580 do 6—. Owies nowy — do —. Jęczmień pastewny 525 do 550. Jęczmień browarny — do —. Rzepak nowy 1050 do 11—. Luianka — do —. Groch pastewny 575 do 6—. Groch do gotowania 625 do 975. Wyka 440 do 470 Bobik 440 do 460. Hreczka 720 do 750. Kukurydza stara 580 do 6—. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 40— do 42—. Konieczyna biała 30— do 35—. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.
Spirytus paritas Tarnopol 185. do 19—, na termin 1675 do 1775.
Na targach zagranicznych usposobienie niezmiennie, u nas słabsze; ruch ograniczony, gdyż mylny są w rezerwie, a sprzedający nie chcą się zgodzić na niższe ceny.
Spirytus tak gotowy, jak i na termin ciągle poszukiwany.

Wiedeń, 31 lipca. Dziś o godzinie 12. minut 30 z południa notowano: Marka niemiecka 5885, Renta majowa 10040, Węgierska renta koronowa 9635, Akcje kredytowe 388 —, Kredytowe węgierskie 39150, Bank anglo-austriacki 152 —, Unionbank 31350, Bankverein 27375, Laenderbank 24225, Kolej pań. 345 —, Lombardy 7750, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne broń —, Akcje tytoniowe 144 —, Alpy 25580, Rima Muranya 313 —, Prager Eisen 1332 — nom. Losy tureckie 6275 Ruble 12675, 20-franków 935½, Boden-Credit —, Tramwaye 46650.

Tendencja silna.
Berlin, 31 lipca. O godzinie 12 minut 5 notowano Kredyty 24260, Disconto Commandit 197 —.

Tendencja silna.
Wiedeń, 31 lipca. (Gielda zbożowa).
Sprzedawano: pszenica na wiosnę — do —, pszenica na czerwiec — do —, pszenica na jesień 851 do 852, żyto na wiosnę — do —, żyto na czerwiec — do —, żyto na jesień 675 do 677, kukurydza na czerwiec 502 do 504, kuk na lipiec-sierpień — do —, na wrzesień-październik 503 do 505, owies na czerwiec — do —, na jesień 572 do 574, rzepak na sierpień, wrzesień 1215 do 1225, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 32— do 33—.

Tendencja słaba.
Pochmurno.
Budapeszt, 31 lipca. Pszenica na październik 845 do 846, kwiecień, maj 877—878, żyto na czerwiec — do —, na październik 675 do 676, kukurydza na lipiec — do —, na sierpień 459 do 460, na maj 1900r 476 do 477, owies — do —, na październik 545 do 547, rzepak na sierpień 1190 do 1195.

Oferty na pszenicę dos ateczne.
Chęć kupna lepsza.
Tendencja lepsza.
Pogoda, ciepło.

Wiedeński targ bydła rzeźnego.
(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 31 lipca.
Na targ dzisiejszy przypędzono ogółem wołów 3686, w tej liczbie 883 galicyjskich.
Płacono za niemieckie woły dobre 37 do 38½, za najlepsze 39 do —, za galicyjskie 35 do 37 zł. za 100 kilogramów żywej wagi.
Uspodobienie bez zmiany.

Premiowanie koni. I. tegoroczne jesienne premiowanie koni odbędzie się w Galicji wschodniej, a mianowicie: w Gródku 5 września w Stryju 6 września, w Żabiu 9 września, w Brzeżanach 18 września 1899 r.

W każdej z powyższych miejscowości będą premiowane klacze w kraju chowane, a to: 1. klacze rozplodowe ze źrebiętami, 2. młode klacze, 3. źrebice.

Jako nagrody państwowe będą rozdane:

I. Kategoria: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 35 zł., b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 zł., c) jedna nagroda pieniężna w kwocie 15 zł., d) cztery nagrody pieniężne w kwotach po 10 zł.

II. Kategoria: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 zł., b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 15 zł., c) dwie nagrody pieniężne w kwotach po 10 zł.

III. Kategoria: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 25 zł., b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 zł., c) cztery nagrody pieniężne w kwotach po 10 zł.

Nadto rozdane będą w każdej z tych trzech kategorii, srebrne medale państwowe za chów koni.

Ceny węgla śląskiego. W Gliwicach odbyła się konferencja, mająca na celu unormowanie cen węgla zimowych. Postanowiono ceny podnieść ponad zwykłą zwykłą.

Carycyn, 31 lipca. (Nafta). Uspodobienie dla nafty mocniejsze. Nafta w towarze gotowym 86 kop., odpadki: zielone 18 k., czarne 20—22 k. za pud.

Metale: Hamburg, 27 lipca. Srebro w sztabach (fein) żądają m. 82—, placą m. 8150 za kilo.

Londyn, 27 lipca. Miedź: Chilibary w gotowym towarze £. 76,17,6, a z terminem 3-mies. £. 77,2,6. — Cyna: Stratis w got. towarze £. 144,15, a z term. 3-miesięcznym £. 145,6. — Ołów hiszpański £. 14,10, angielski £. —. — Cynk, zwyżajne marki, £. 25,12,6, specjalne marki £. —.

Zboże na targach zagranicznych. Na targu powszechnym nastąpiła zniżka, zarówno w Europie, jak i na miarodajnych targach nowojorskim i chicagoskim. Głównym powodem spadku notowań w Ameryce był niespodziewany wzrost zapasów skontrolowanych i napływ nowego żyta na targi.

Dowóz farmerów w Stanach Zjednoczonych powiększył się i wyniósł 658.000 kwart. Zapasy skontrolowane wzrosły o pokaźną ilość 1,546.000 buszli i wynosiły 35,986.000 buszli. W Argentynie usposobienie, z powodu braku popytu, ospałe. Wysyłka wyniosła 169.000 kwart. W Anglii widoki zbiorów poprawiły się znacznie, dzięki pomyślnym warunkom atmosferycznym, a żniwa niebawem się rozpoczną. W interesie ożywienie było małe, ceny na 196 targach skontrolowanych wynosiły 25 sz. 5 p.

We Francji wobec upałów, jakie w ostatnich czasach panowały, rozpoczęto już na północy żęcie żyta, a jeśli pogoda potrwa, zacząną się wkrótce i żniwa pszenicy. Uspodobienie spokojne, ceny utrzymały się, rolnicy nie nalegają bowiem z ofertami i zachowują chętnie dawno zapasy, nie chcąc ich zbywać po lada-jakiej cenie, wobec tego, że nie można się spodziewać zbiorów tak obfitych, jak zeszłoroczne.

Wieści z Austro-Węgier są nieco pomyślniejsze, w miarę postępu żniw: przekonano się też, że rdza na Węgrzech nie przyniosła takich szkód, jak na razie przypuszczano.

W Niemczech tendencja była na początku okresu sprawozdawczego ospała, skutkiem sprawozdań o lepszych zbiorach krajowych, oraz pomyślniejszych raportów zagranicznych. Na targu berlińskim panował w interesie zupełny zastój z powodu złego handlu mąką.

„Trust konfekcyjny“ przychodzi do skutku w Ameryce. Zjednoczenie ma się wytworzyć z zakładów ubrań męskich i nosić nazwę „American Clothing Manufacturing Company“. Kapitał zakładowy wyniesie 100 mil. dol. Każdy zakład przeistoczy się na wielki warsztat tylko pewnego rodzaju garderoby.

Redaktor naczelny:

Stanisław Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie
Chorażczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy

4% Listy hipoteczne koronowe
4 1/2% Listy hipoteczne,
5% Listy hipoteczne premiiowane,
4% Listy Towarz. kred. ziemskiego
4 1/2% Listy Banku krajowego,
4% Listy Banku krajowego,
5% Obligacje komunalne Banku kraj.
4% Pożyczkę krajową,
4% Gal. Obligacje propinacyjne
i wszelkie renty państwowe

Nadto polecamy

Akeye galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedzieli w kancelarii sędziowskiej. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedzieli u prezesa kraj. dyr. skar. Korytkowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Szeferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przemyśle wyz. sądu krajowego; w niedzielę wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchania u warsz. sądu, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wiekopomny), kościół św. Dominikańców, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szkoła, zwłok ul. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętych, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wotkowa czyli staurogigialna, wnętrze w stylu bizantyjskim. — Katedra archiepisłupia ormiańska (przy ry. Ormianskiej), obok cmentarza i kolumny z posągami św. Krzyżostasa. — M. E. Wszyskie kościoły, otwarte tylko raz.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmachesł. nowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Kancel. na Ryńku, dawny gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Ratoje. — Namiestnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparzowskiej, Pałac archiepisłupia, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Rada oszczędności. — Warto odwiedzić zakład typograficzny „Słowa polskie“, co niedzielę od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysoku Zanku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypany na pamiątkę 300-letniej

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Waly Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Waly Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nienastajca wystawa wyrobów przem. suł. krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadnych (przy placu Haliickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nienastajca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha. 10. 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalii polskich otwarty nadto we wtorek i piątek także od godziny 8 do 5 popoł.

— **Muzeum imienia Działoszyckich** we Lwowie, ulica Teatrna 1. 18.

Taryfa białych i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonných o 5 ct. wyżej. Kurs białka (karty krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 ct., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m.

od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa osob. 6— rano, osob. 8— rano, posp. 1-30 w pol., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-55 wiecz., 2-16 w nocy.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie prawni.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe monety
po najkorzystniejszych cenach.

Promesy do ciągnięcia 16-go sierpnia
na

Losy kredytowe ziemskie l. em.

Główna wygrana 90.000 koron
po 2 zlr. w. a.



Promes za zaliczką nie wysyłam.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed
ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem
wyczerpania zapasu

Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct., na
portoryum.

Jako pewną i korzystną lokacyę kapitałów

polecamy

4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.
4 1/2% i 4% Listy zastawne Banku krajow.
4% Obligacje propinacyjne.
4% Pożyczka krajowa.
4% Obligacje kolejowe Banku krajowego.
4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

Dom bankowy i Kantor wymiany

Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe po kursie dzien-
nym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, ber-
lińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami

śnia) 2-15 (od 7. maja do 10. września), w święta 3-25
popoł. (od 7. maja do 10. września).

Do Zimnej wody 3-20 popoł. (od 7. maja do 20. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Z Lwowa osob. 4-40 rano, posp. 7 rano, osob. 8-45 rano, osob. 1-30 popoł., posp. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł., posp. 9-38 wiecz.

Z N. Sączu przez Suchę 6-56 rano, 4-47 popoł.

Z Suchy i Wadowie do Płaszowa 7-53 rano.

Z Mszany dol. od 1 lipca do 30 wrześn. 7-40 wiecz.

Z Wieliczki osob. 11-15 rano, osob. 9-50 wiecz.

Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11-01 przed poł., 9-40 wiecz., na Trzebinie 7-33 rano.

Z Wiednia posp. 6-06 rano, osob. 9-45 rano, posp. 2-43 popoł., osob. 5-14 popoł., posp. 8-18 wiecz., osob. 10-09 wiecz.

Z Trzebinie 11-56 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 8-15 rano, osob. 11— przed poł., posp. 2-49 popoł., posp. 8-35 wiecz., osob. 9— wiecz., osob. 10-50 w nocy.

Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5-15 rano, osob. 1-08 popoł.

Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6-40 wiecz.

Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano.

Do Husiatyna przez Suchę 9-35 przed poł.

Do Hyrowa przez Suchę 7-55 wiecz.

Do Tarnowa osob. 6-15 wiecz.

Do Wieliczki miesz. 1-18 popoł., miesz. 8 wiecz.

Do Wiednia osob. 5-32 rano, posp. 7-25 rano, osob. 9-20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10 wiecz.

Do Trzebinie osob. 3-10 popoł.

Na wszelkie zapytania
odpowiada Administracja
tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Płócien Korezyńskich
we Lwowie, Halička 16.
poleca wielki wybór ręczników
chustek do nosa, ścierek, dre-
lichów.

Miód pszczylny w każdej
ilości zakupuje Pa-
ro-
wa fabryka pierników i wyro-
bów spożywczych S. Gurgul i
L. Schiller, dawniej L. Czyń-
ski w Jarosławiu. 2984

Kupię rower męzki mało
używany, w dobrym sta-
nie. Zgłosz. do dozorcę domu,
Długosza 9. 3047

Suka legawa, tresowana
taniej zaraz na sprze-
daz. Wiadomość u stróża, ul.
Żółkiewska 107 a. 3052

Beczki z farby, Butle
z kwasu siar-
czanego, do nabycia w „Sło-
wie Polskim“.

Miód z własnej pasieki ks.
Juliana Dutkiewicza, Du-
bio, p. Ponikwa. Puszka 3 zł.
bez porta. 3002

Interesy majątkowe
i handlowe.

Apteka do sprzedania. —
Wyjątkowo udziela adw.
Dr. W. Kulikowski we Lwo-
wie, ul. Trzeciego Maja 5.
3032

Dom z ogrodem i budyn-
kiem gospodarczym w De-
latynie w pobliżu Prutu w do-
brym stanie do sprze-
dania. Zgłoszenia pod adresem:
J. Pfistererowa, Lwów, Piokar-
ska 57. 3067

Sprzedam kamienieć wie-
kszą, solidną, intratną w naj-
lepszym położeniu. A. M. p. r.
3079

Mieszkania i sklepy.

Pomieszkania elegancko
z komfortem urządzo-
ne w kamienicy przy ul. Ochro-
nek 1, 4 zaraz do wynajęcia:
W parterze jedno pomieszkanie
o 5 pokoiach, obszernej nędzy,
przedpokoju, kuchni, spiżarni,
łazienki, pokoju dla służ. Jed-
no pomieszkanie o 3 poko-
jach, przedpokoju, kuchni, la-
zienki i spiżarni. Na II. piętrze
pomieszkanie z 5 pokoi z ob-
szerną nędzą, przedpokojem, ku-
chnią, łazienkami, spiżarnią, po-
kojem dla służ i balkonem fron-
towym od ulicy. We wszystkich
pomieszkaniach zaprowadzono
są wodociąg, gazowe oświe-
tlenie i dzwonki elektryczne.
2730

Ul. Żulińskiego 3, 1. p.,
pokój frontowy z osobnym
wehodem i całym wiktlem. —
Tanie zdrowe a tanie obiad.
2945

Przy ul. Kopernika 38
jest na I. piętrze mieszka-
nie do wynajęcia: 5 pokoi
z balkonem, przedpokój, ku-
chnia etc. Do mieszkania tego
może być dodana stajnia na
4 konie i wozownia. 2973

Dla oszczędnych letni-
ków 30 pokoi na Ba-
sztach w miasteczku Perehiń-
sku po 10 zlr. mies. bez po-
silek, w uroczej dolinie, 560 m.
wysoko, wśród lasów szpilko-
wych i gór wysokich 900 do
1000 m. Kąpiele rzeczno-bliźni-
toko obok. Jest tu źródło wody
siarkowej i żelazistej. Obiad
od 40 ct. Poczta, telegraf w Pe-
robińsku, stacja Kreczowice.
3042

Poszukuje się mieszka-
nia zaraz do objęcia, skła-
dającego się z dwóch pokoi
dobrze umeblowanych, w po-
bliżości placu Dąbrowskiego
na Chorażczyźnie. Usługa po-
żądana. Zgłoszenia do admini-
stracji „Słowa Polsk.“, W. G.
3046

Przyjmę na stancję dwie
lub trzy panienki uczęszcza-
jące do szkoły. Proszę o zgło-
szenie pod adresem. Wdowa
ul. Ossolińskich 1. 11, parter
gmach środkowy. Lwów 3074

Doniesienia różne.

Urządzenia dzwonek
elektrycznych, gromochro-
nów, telefonów etc. wykonują
najtaniej i fachowo pod gwa-
rancją. — Franciszek Wysocki,
elektrotechnik, Sykstuska 28
we Lwowie. 2967

Morskie Oko. Kąpiele sta-
nowe wowe z tu-
szami, czystość, komfort, szyc,
do 10 wieczór przy oświetleniu
lam błyskawicznych — ale
tylko dla chrześcijan.
3024 Józef Iwanicki.

**W celu matrymonial-
nym,** poszukuje się dla
młodego k u p e a, katolika, wła-
ściciela prosperującego
handlu, młodej Panny z do-
brego domu z posagiem 5.000
zł. Uwzględnia się tylko oferty
nieanonimowe z foto-
grafią (która zostanie zwróco-
na) ręcznie za dyskrecję.
Zgłoszenia: Postfach 36.
Lwów. 3078

NA WAKACYE!

Wędki od —10 ct.
Pistolety kapslowe 85 „
Floberta 2— „
Sztucce 5— „
Pojedynki kapslowe 5— „
Dubeltówki 10— „
Pojedynki lancaster
tylko w najlepszym
gatunku. 20— „
Dubeltówki lanca-
ster Lepage a Liege
znane z dobroci
„Plume“ 25— „
Torbeczki na pa-
trony 2— „
Troki od 35 ct.,
siatki 1-50 „
Kamasze do konia 1-80 „
Szpicruty i Styki —65 „
Trabki myśliwskie 1— „
Pałasze do szer-
mierki 2-50 „
Maski do szermierki 4— „
Rękawice 1-50 „
Przybory do Tennis.
Przybory dla cyklistów.

PATRONY na proch.

Śrut, przybitki.

PIELECKI i Sp., Lwów.

Magazyn broni i rowerów.

Zgubiono patynę od kielicha
28 bm. między go-
dziną 6 a 7 na plantacyi koło
palacu archiepisłupia Rzetelny
znalazca zgłosił się do praco-
wni brzoźniejszej Jana Wy-
paska ul. Krakowska 1. 5. 3080

Z braku czasu poszukuje
odpowiedniej osoby do za-
warcia małżeństwa. Dyskrety
zapewniona — Za pośrednictwem
odpowiednio wynagrodzę — Li-
sty przyjmuję tylko z fotogra-
fią i dokładną informacją. —
Adres: Rolland Kamionka str.
3077

Wszelkie roboty weho-
dzące w zakres budowy
młynów wodnych, służ, da-
chów na kościoły, cerkwie
itp. wykonuje starannie Teod.
Gerus, konc. majster ciesiel-
ski, Sassów via Złoczów. 2999

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Buchalter lub kasyer
z długoletnią praktyką,
w większych majątkach, po-
szukuje posady. Łaskawe zgło-
szenia Dr. Dawidowicz, Stani-
sławów. 2847

Buchalterka z egz. rach.
państw. i kup. szuka za-
raz posady odpowiedniej.
„Marya“, p. r. Probużna. 2998

Wdowa młoda, intelli-
gentna poszukuje posady
w mieście u urzędnika wyż-
szego, wdowca do dzieci i za-
rządu domem lub u poważnego
kawalera. „Marya“ poste-rest.
Probużna. 3037

Rządca z kilkunastoletnią
praktyką gospodarczą zo-
naty pozostawał dziesięć lat
w większym majątku poszuku-
je posady zaraz. Adres: W. J.
post. rest. Stanisławów. 3084

Gorzelnik kawaler teo-
rycznie i praktycznie wy-
kształcony, zdolny i energiczny
posiadający chlubne świade-
ctwa większych szkarbów, ja-
koteż świadectwo ukończenia
kursu w Dublanach z postę-
pem bardzo dobrym szuka po-
sady — łaskawe oferty Borko-
wski Polonczna p. Toporów.
3072

Prawnik z drugim egzami-
nem rządowym długoletnią
praktyką adwokacką poszuku-
je posady koncypianta (ewen-
tualnie młodszego) Zyg. Ler-
cher, Lwów Sykstuska 30.
3081

Młoda wdowa poszukuje po-
sady do samodzielnego zarządu
domem, zgłoszenia listowno
pod: A. B. post. rest. Rawa
Ruska.

Sluchacz filozofii II. roku,
specjalista-filolog, udzielający
lekcji greki, łaciny, histo-
rii, ścisłej filozofii, litera-
tury polskiej, szuka zajęcia na
czas wakacyjny. Lwów. G. E.

Przyjmuję wszelkie napraw-
ki sukien, bielizny, firanek.
Wiadomość z grzeczności: p.
Maryan Schtraneh, ul. Stono-
czna 1. 29.

Panna znająca się dobrze na
gospodarstwie szuka miejsca
za kłucznice. Zgłoszenia pod
W. M., Liniusz, Bukowina.

Praktykant na 4 roku pra-
ktyki poszukuje umieszczenia
w handlu korzennym. Post-r.,
W. B. 150, Lwów.

Panna, sierota, poszukuje
miejsca do małych dzieci, za-
raz, umie szyć i haftować. —
R. Żychlińska, pasaż Hausmana
1. 3, II. piętro.

Agronom, kawaler z ukoń-
czoną niższą szkołą rolniczą
i z obytą praktyką gospodar-
stwa, poszukuje posady. Adres
Z. W. K. p. r. Kańczuga.

b) Zaofiarowane.

Kłucznica z dobrymi po-
lecaniami, dokładnie ob-
znajomiona z gospodarstwem
mlecznym, chowem drobiu i
trzody chlewniej znajdzie za-
raz umieszczenie. Zgłoszenia
pisemne należy wnieść do za-
rządu dóbr w Radziechowie.
3043

Panna inteligentna, zna-
jąca się na kuchni, po-
trzebna do wyjazd. Adreso-
wać „Samodzielność“, Lwów,
poste-restaute. 3050

Potrzebna jest panienka do
nauki ul. Ossolińska 1. 6.
parter na prawo. 3073

Ajentów, którzy tygodniowo
mogą łatwo zarobić 30. —
40 zł. poszukuje do podróży
na prowincję skład cytr.
ul. Jagiellońska 9. 3061

Poszukuje się rutynowa-
nego pomocnika, katolika,
z interesu galanterijnego,
norymberskiego, w wieku naj-
mnie 26 lat, władającego je-
zykami polskim i niemieckim
w słowie i piśmie. Ubiegający
się zechcą zgłaszać swo oferty
Post-r., Lwów, pod lit. „F. S.,
Kotwica“. 3062

Apteka w Mościskach poszu-
kuje Magistra farmacji. —
Feliks Michalewicz, zarządca.

Poszukuje, nauczycielki
dla 2 dziewczynki do na-
uki przedmiotów szkolnych.
VI i VII klasy i gry na forte-
pianie. Zastosowanie się do
domu urzędniczego na wsi i
skromne wymagania konieczne.
Dokładne zgłoszenia z wyka-
zaniem uzdolnienia, znajomo-
ści języków, dotychczasowego
zajęcia, oraz z podaniem na-
rodowości, wieku i żądanej
płacy przyjmuje Jan Schwarz,
zarządca lasów w Dorze. 3070

Praktykant z ukończoną
II. kl. gimn. znajdzie umie-
szczenie w handlu galanterij-
no-papierowym Juliana Kurkie-
wicza w Krakowie. 3076

Wychowanie i nauka.

Abituryent sem. naucz. po-
szukuje lekcji w miejscu, przy-
gotowuje także do wstępnego
egzaminu i do poprawek. Adr.
p. r. K. K. Tarnopol.

Uczeń V. kl. szkoły realnej
poszukuje lekcji na czas wa-
kacyi we Lwowie. Przygotowuje
również do egzaminu po-
prawczego z niższych klas.
Zgłoszenia p. r. T. R. Lwów.

Uczeń VII. klasy poszukuje
lekcji. Zgłoszenia w „Słowie
Polskie“ pod „W. Z.“

Panna z dobrego domu, zna-
jąca język francuski, niemiec-
ki i polski, szuka miejsca
lektorki. Zgłoszenia „R. K.“
Biuro dzienników, Pasaż Haus-
mana.

Abituryent sem. naucz.
poszukuje lekcji na prowincyi
w czasie wakacyi. PP., „Słowo“
Polskie.

Srodki na wytepienie moli

Oliwę do maszyn

laskarką, szpakową
i inne gatunki,
dostarczając do każdej sta-
cyi, po bardzo umiarko-
wanych cenach
poleca

Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb
pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2.
= Rok założenia 1843. =

Do zapuszczania podług i posadzek:

Rakier olejno-bursztynowy
„Fritze”, nadzwyczaj
trwały.
Szczotka bursztynowa
„Marza” bardzo trwała.
Masę francuską prawdzi-
wą „Schneldra”.
Masę woskową własnego
wytobu.
Wosk prawdziwy do na-
cierania.
Szczotki do froterowania
z ciężarem i zwykło.
Sukno do froterowania.
Aparaty do czyszczenia
dywanów.
Wszystkie inne artykuły
dla potrzeb domowych

połączają najtaniej 2860

FRIEDRICH BEACOCK

Lwów, ul. Hetmańska 4.

„FLIRT”

Najlepsze
tutki i bibułki
w książeczkach
z papieru Sassowskiego
wytobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.
Wszędzie do nabycia.

Fenilin niszczy mole z zarodkami, flakon 60 ct. —
Ziółka antymolowe do przechowania futer, pud. 30 ct.
Papierki antymolowe, tuzin 30, sztuka 3 ct.

„KRAJ”

KALENDARZ

ILUSTROWANY
„SŁOWA POLSKIEGO”
na rok 1900

wyjdzie z druku

w drugiej połowie sierpnia b. r.

Nakład 20.000 egzemplarzy.

Zawierać będzie oprócz dat i objaśnień ka-
lendarzowych obszerną część literacką (z ilu-
stracyami), wszechstronnie opracowany dział in-
formacyjny, oraz poradniki we wszystkich dzie-
dzinach życia społecznego i gospodarskiego.

Inseraty do Kalendarza należy zgła-
szać w Administracji „Słowa Polskiego”
o ile możności wcześniej; spóźnione bowiem
nie będą przyjęte.



Jedyny we Lwowie wy-
łączny skład oryginalnej nie fałszowanej
herbaty rosyjskiej poleca
swoje wyborowe herbaty po
45, 53, 60, 65, 73, 78, 85 ct.
1/4 funta.

DOMINIK IWANOWSKI
Lwów, Akademicka 8.

Wawozy sztuczne

superfosfaty, mączkę kostną i żużle Thomasa nie-
mieckie z gwarancją za procent i zawartość składników
dostarcza najtaniej

Bank rolniczy we Lwowie.

2901

Zaszumi las

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

JÓZEFA MASKOFFA

autora słynnej sztuki „Tahiten”

2 tomy.
Do nabycia w ekspedycji „Słowa Polskiego”,
ul. Chorążczyzna 1. 17, i w znaczniejszych
księgarniach.

Cena 3 złr.

Herbatę familiijną wy-
smienitą, oraz doborowe
gatunki kawy poleca specjalny
skład Adolfa SINGERA,
Lwów, Sykstuska 1. 2446

Bryndza majowa po 2-28
złr. 5 kil. z przesyłką. —
Bulion z drobiu i zwierzyzny
po złr. 5, 6, 7-50 za 1 kilogr.
Dwór Łapszyn, Brzeżany.
689

Kupię większą partję używanych,
jednak w dobrym stanie, rur
hermetycznych 5", 6", 7", 8" i 9". Oferty z po-
daniem cen loco Borysław i źródła fabryki pod:
Stanisław Wilczek — Schodnica. 2831

Do smażenia konfitur

2532 zaleca się znakomicie

syrop kartoflany

rzystość i chroni go absolutnie od zekurzenia. — Pięcio-
kilowe blaszanki franco do każdej stacyi pocztow. zł. 1-50.
Dla większych odbiorców stosowny rabat. — Zgłoszenia:

Dom dla Ziemiaków we Lwowie

w zastępstwie słynnej fabryki nosowskiej Dra Walewskiego i Sp.

Ogłoszenie konkursu.

Przełożęństwo zboru izrealickiego w Bolechowie,
w porozumieniu z inspekcją szkoły izrael. rozpisuje
mniejszem konkurs na posadę kierownika 3-klaso-
wej szkoły izrealickiej.

Warunki: nie przekroczony 40 rok życia, egza-
min kwalifikacyjny dla szkół ludowych; wyznaczenie mo-
żeszowe w myśl statutu; świadectwo moralności i świad-
ectwo z dotychczasowej działalności. Placa wynosi
700 złr. rocznie, a dla kandydata z wydziałowym
egzaminem 800 złr. — Posada ta zostanie nadana
na rok jeden prowizorycznie. Kandydat ma prawo do
emerytury. Język wykładowy polski. Termin do wnie-
sienia podań do 20 sierpnia br., a objąć od 1 wrze-
śnia b. r. — Podania wnoszą na ręce przeło-
żęństwa. 3075

Przełożęństwo Zboru izrael. w Bolechowie.



Caro i Jellinek
spedytorzy
Wiedź — Peszt
Lwów, Jagiellońska 22.

Jagiellońska 22. Przeprowadzenia

w patentowanych, uchylają-
cych potrzebę opakowania,
wozach, łądem i morzem, ko-
leją, drogą kołową i w miej-
scu. 2681

Panie wiedeńskie zawdzięczają swą piękność



w pierwszym rzędzie użyciu najprzy-
jemniejszej, najskuteczniejszej i naj-
sławniejszej
Oryginalnej pasty Pompadur
wynalezionej przez śp. dr. m. A. Rixa.
Ten środek piękności sprawia przy uży-
ciu żywą, świeżą cerę, oświecającą
piękny teint bez zmarszczek, aż do
najpóźniejszej starości, usuwa podgwa-
ranę, (w przeciwnym razie zwraca się
pieniądze), piegi, plamy wątrobiane,
ślady po ospie, czerwoność, wszystkie nieczystości
skóry, zastosowują ją w użyciu już od 40 lat członkowie ro-
dzin panujących, artystów itd., co stwierdzają świadectwa i
listy dziękczynne. Dowodem dobroci i nieszkodliwości tego
środka jest 40-letni przeciąg czasu, w którym to ty-
siące tego rodzaju środków powstały i znikły. Cena za tygie-
lok na 6 miesięcy 1 zł. 50 ct. **tutki na próbę za sztukę 50 ct.**

Mleko Pompadur

pokrywa skórę natychmiast mleczną białością i pozostaje na
twarzy nawet po zmyciu. Flakon oryginalny 1 zł. 50 ct. My-
dło Pompadur różowe, 30 ct. Puder Pompadur różowy, kre-
mowy, biały 1-25 zł. — Należy się zwrócić z zupełnem za-
ufaniem do Wilhelminy Rix, wdowy i Synów (Anton Rix
& Bruderi), którzy jedynie wyrabiają prawdziwe preparaty
dra Rixa. Wiedeń, Praterstrasse 16. Przy zakupnie
należy przyjmować tylko opłombowane pakiety. 1572
We Lwowie do nabycia u Zygmunta Ruckera.

IAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy wlnsne) ulica Kopernika 1. 3., Ha-
licka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniow-
ce: Rynek 1. 2., Przemysł: Franciszkańska 1. 24

CYRK HENRY.

Lwów — Plac Franciszkański.

We Wtorek 1 sierpnia — 8-ma wieczorem

„JOUR-FIXE”

Wspaniały program. — Dyrektor Henry z swymi kołmi.

1. Występ gościnny wiedeńskiej kapeli damskiej.

Słoń „Jonni”. Jeszcze tylko parę dni The 3 Leo-
Tardy. — Po raz ostatni „Kopciuszek”.

W Środę, dnia 2. sierpnia b. r. Przedstawienie.

Restauratora

dla internatu krajow. śred. Szkoły rolniczej
w Czernichowie poszukuje i na żądanie bliż-
szych informacji udzieli.

Dyrekcya.

Cudem przemysłu



jest wymieniony wspaniały garnitur z prawdziwego
srebra „Britania”, składający się z 56 sztuk, ko-
szujący niezwykłą cenę 6 złr. 60 ct.

6 sztuk najlepszych noży stołowych „Britania”,

z prawdziwą angielską klingą.

6 sztuk z amer. srebr. „Britania” widełców z jednego

kawalka,

12 sztuk łyżek stołowych z amer. srebra „Britania”,

12 sztuk łyżeczek do kawy z amer. srebr. „Britania”,

1 sztuka chochla do zup z amer. srebra „Britania”,

1 szt. chochla do mleka z amer. srebra „Britania”,

2 sztuki kubki na jaję z amer. srebra „Britania”,

2 sztuki efektownych lichtarzy stołowych,

1 sitko,

1 patentowany przyrząd do gotowania,

6 sztuk najlepszych nożyków do owoców z rączką

porecelanową,

6 sztuk najlepszych widełców do owoców z po-
celanową rączką,

56 sztuk razem 6 złr. 60 ct.

Powyższe 56 przedmiotów możemy odstąpić
za minimalną cenę 6 złr. 60 ct. Srebro „Britania”
jest zupełnie białym metalem, który zachowuje po-
łysk srebra przez 25 lat, za co się gwarantuje.

Dla najlepszego dowodu, że ten inerat opiera się
na rzeczywistej prawdzie, podajemy następujące
publiczne oświadczenie:

W razie, gdyby przysłany srebrny garnitur
„Britania” był nieodpowiednim, zwrócimy bezzwło-
cznie zapłaconą należność. Ktokolwiek tylko tegoż
potrzebuje, niech sobie zamówi wyżej wymieniony
wspaniały garnitur, który przedewszystkiem nadaje
się jako

podarek weselny i uroczystościowy

również dla hoteli, gospod i lepszych gospodarstw.

Dostać można tylko

w domu eksportowym Rix'a

dostawcy Stowarzyszenia domu nauczycieli itd., zaprotekolo-
wana firma, istniejąca od 30 lat

Wiedeń II/3, Praterstrasse 16.

Wysłać się za pobraniem lub za poprzedniem
wysłaniem pieniędzy. 1790

Prawdziwie tylko z marką ochronną.

Posiadamy liczne listy pochwalne.

Krynica

Udajemy się do KRYNICY P. I. Tury-
stom i gościom kąpielowym, po-
leca się znaną z wygód i dobrej
kuchni

Wille Trzech Róż

obok parku, łązeczki i źródeł położoną

Ceny umiarkowane.

Powozy na miejscu.

2001

Zarząd.

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać
za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego
(B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.

Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr.
Feliksa Konecznego (z ilustracyami), tom 1.

Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę
ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.

Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zyg-
munta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.

Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Se-
wera), tomów 2.

Nowe i czasów oblężenia Faryża, przez Ai-
fonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.

Częstochowa w obrazach historycznych, przez
Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracyami), tom 1.

Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Be-
niowskiego na Syberii, Azji i Afryce, ze
wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie”, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.